№ 178 WILNO, wtorek dnia 5 (18) sierpnia 1908 roku. № 178

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-ej popołudniu.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI. SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie. | Numer pojedynczy 5 kop.

Ryski Bank Handlowy
w Rydze
ma honor podać do wiadomości, że Oddziały banku
w SUWAŁKACH i SZAWLACH
rozpoczęły czynności w dniu 24-ym Lipca (6 Sierpnia) r. b.
3—2—271a

Parowe Młockarnie
znanej w całym świecie firmy Clayton i Shuttlewort w Lincoln (Anglja) oraz rozmaite maszyny i narzędzia rolnicze posiada na składzie w dużym wyborze i poleca po przystępnych cenach i na bardzo dogodnych warunkach kupna 10—0—249
Skład T-wa N. I. Jacobson i G. L. Liwszyc i K° w Mińsku gub.

Bad Nauheim. Willa WANDA Dom Polski.
Piękne mieszkania, winda, gazety i książki polskie, usługa polska, kuchnia polsko-francuska, opieka dla pacjentów zapewniona. Adres: Bad-Nauheim, willa Wanda.
7—7 Właścicielka Helena Szczepanowska, księstwo Hessen, Darmsztadt. 258a

TEATR-CYRK. Prospekt Ś-to Jerski, vis-à-vis Sądu.
Trupa artystów ukraińskich 233a
pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA. Jutro d. 6-go sierpnia odegrana będzie
O godz. 7½ pp. „Nazar Stodola" sztuka w 3 aktach | Wieczorem o god. 8½ „Taras Bulba" sztuka w 4 akt.
Pierwszy dzień międzynarodowego championatu walki francuskiej.

Wiłkomierskie społeczne gimnazjum męzkie
z prawami gimnazjów zwykłych zawiadamia: że, egzamina wstępne do klasy I, II, III i IV, rozpoczną się 20 sierpnia.
Podania o przyjęcie, przyjmują się codziennie w kancelarji gimnazjalnej. 3—1—275a

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. Dyrekcja 44a A. SZUMANA. Telefon 364.
Codzień koncerty pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz

MIŃSK LIT.
SZKOŁA DENTYSTYCZNA
Lekarzy-dentystów
M. KUDZINOWICZ i R. KAPŁANA
Otwarcie I i III semestru we wrześniu r. b. Zapisy od 22 lipca r. b.
Prawa szkół dentyst. Petersburga, Warszawy. 10—7—268a
Adres: ul. Zacharzewska, d. Landena.

Pod obuchem.

Tomy by całe należało zapisać, aby mniej więcej streścić wszystkie te zarzuty, które zostały już i są w dalszym ciągu robione biurokracji rosyjskiej, tej olbrzymiej korporacji, co—zdaniem krytyków — zaciążyła nad całem życiem w państwie i wysysa je, niby wampir w skrytości nocy operujący i nieuchronnie przyprawiający swe ofiary o anemję, ewentualnie—nawet o śmierć.

Atoli wszystkie te zarzuty naogół mają jedną, wielką wadę: mierzą w cel niewłaściwy. Uderza się w pionki, uderza się w istoty skrępowane „po rukam i nogam", nie tylko prawem i jego komentarzami, lecz i całem mnóstwem, „rozporządzeń wyjątkowych", które ogółowi nie są znane. Oburza nas urzędnik pocztowy, o wściekłość przyprawia funkcjonarjusz policyjny, nerwuje urzędnik z każdej niemal dykasterji, nawet z najliberalniejszych, sądowej lub innych, a przecież cała ich wina—to tylko ich nicość, ich bezosobowość.

Wszędzie i stale spotykamy jedno: bezmyślny formalizm, insynuację skierowaną częstokroć nie przeciw sprawie, lecz przeciw osobistościom, a wreszcie — najpospolitszy mankament, którego już nawet nijak niepodobna zrozumieć. Klijent, pragnący się obronić przed nadużyciem władzy, dotąd stale i wszędzie spotykał się z takim ogromem spiętrzonych celowo przeszkód, iż, bez względu na moralne stanowisko jego własne oraz niższych organów władzy, sprawa jego zawsze musiała być przegraną, o ile niemiał jakiejś silnej ostoi w sferach „mocdzierżących" lub też nie umiał się stać groźnym w ten lub inny sposób.

Za winy szczytów lub zgoła przygodnych „chorążych" odpowiadały szare masy pracowników, tysiące istot równie „zabitych", jak upośledzonych. To też nie dziw, że gdy przyszły dni t. zw. ruchu wolnościowego, te olbrzymie zastępy łatwo stały się łupem agitacji przeciwrządowej, o czem przekonały świat cały strejki pocztowe i kolejowe w Rosji.

Baczność władz została wreszcie skierowana na to zjawisko, które bardzo poważnie zagroziło porządkowi ogólnemu. Wtedy to zwrócono uwagę na powszechnie znany *punkt trzeci* par. 838 prawodawstwa rosyjskiego, punkt poniekąd historyczny.

Jego geneza jest dość prosta i nie ginie bynajmniej w mroku wieków. Oto w r. 1850 rząd ówczesny przekonał się, że duch „dekabrystów" trwa i nadal, przeniosłszy się z szeregów wojskowych do cywilnych kadrów urzędniczych i naczelnicy coraz częściej zaczęli atestować chrobę, którą ochrzczono mianem *wolnomyślności*. Z uwagi na jej charakter zakaźny, postanowiono zastosować przeciw niej środki ostre i radykalne i stworzono ten „punkt 3-ci". Oto jak brzmi odpowiedni paragraf prawa:

„Urzędników, którzy są według przekonania zwierzchności niezdatni do pełnienia włożonych na nich obowiązków, lub też nie wzbudzają należytego zaufania, oraz którzy dopuścili się winy, wiadomej tej zwierzchności, lecz, takiej która nie może być stwierdzona faktem, przysługuje prawo tejże zwierzchności usuwać wedle swej uwagi (patrz § 838 p. 3)".

Ale dotknięci całą grozą tego nowego punktu urzędnicy mogli bądź to szukać opieki prawa w drodze apelacji do Senatu rządzącego, bądź też uciekać się do łaski Tronu. Zapobieżono i temu, wzbraniając Senatowi rozpatrywania spraw podobnych z zaś kancelarji do przyjmowania próśb na imię Najwyższe, uwzględniania skarg takich od urzędników danej kategorji.

I stało się coś okropnego. Oto całe zastępy pracowników, które stanowiły rękę tegoż samego rządu, pozbawiono nawet prawa ucieczki do łaski Monarszej, z którego to prawa korzysta nawet najostatniejszy zbrodzień kryminalny.

To też skutki podobnego zarządzenia nie kazały na siebie długo czekać. Do szeregów biurokracji rosyjskiej wkradł się niesłychany upadek moralny: więc łapownictwo, więc poniżający serwilizm, więc zupełne wyzbycie się pojęcia o obowiązku i godności ludzkiej. Samowola zwierzchności doszła wreszcie do takiego stopnia, iż urzędników nieraz usuwano według tego punktu 3 wprost dla załatwienia rachunków osobistych, lub też dogodzenia swojej fantazji, dziwactwu, lub chwilowo złemu humorowi.

Mało tego. Znaleźli się zwierzchnicy, którzy zaczęli w stosowaniu tego punktu 3 szukać poważnych zysków dla siebie, grożąc całym zastępom urzędników dymisją za nieprawomyślność i pobierając stały i wysoki haracz od podwładnych. Ta forma nadużyć jest dobrze znana wszystkim inoplemieńcom, a oczywiście najlepiej—nam, polakom.

Wyobraźmyż teraz sobie, jak okropnie musi wyglądać ta wieloręka, kolosalna organizacja biurokratyczna, przez całe szeregi lat toczona takim rakiem wewnętrznego rozkładu i gangreny. Wszak to skutkiem takiego stanu rzeczy, skutkiem tego helotyzmu podwładnych, rozrastały się i rozrastają olbrzymie nadużycia we wszystkich wydziałach służby publicznej, o czem codziennie przynoszą nam wiadomości gazety. Groźba usunięcia z posady kładzie pieczęć milczenia na usta nawet najuczciwszych, zaś robi uczestnikami nadużyć nieco lekkomyślnych, lub moralnie słabych. I nic nie pomagają kary najsurowsze, nie zdolne są nic wskórać śledztwa najściślejsze.

Zło rośnie, zło wzmaga się, zło uderza już w oczy każdego, kto ich nie zamyka świadomie, z umysłu.

Jakoż i sfery rządowe zwróciły na nie uwagę. Już w r. 1905 Rada Państwa zaopinjowała, że ten fatalny punkt 3-ci winien być zniesiony, lecz wtedy już, skutkiem zmiany prawodawstwa, nie mogło to być dokonanem.

A cóż dzisiaj? Dzisiejsze sfery rządzące, zdaje się, nie są skłonne do pójścia za zdaniem owego orzeczenia Rady Państwa i dlatego samo społeczeństwo, w osobie swych przedstawicieli w Dumie Państwowej, może i powinno wystąpić z inicjatywą w tej sprawie.

Sanacja stosunków wewnętrznych śród tej wielotysięcznej falangi biurokracji rosyjskiej staje się rzeczą nieodzowną, hasłem najpilniejszem.

Wszak i dziś niewiele już braknie, aby Rosja pod tym względem stała się podobną do Ameryki, gdzie każda zmiana rządu pociągała za sobą dymisję mnogich funkcjonarjuszów machiny państwowej i bywała okazją do rozwinięcia się istnej orgji przekupstwa, porachunków osobistych i najohydniejszych nadużyć.

Któż może zaprzeczyć, że nie będzie się działo coś podobnego w Rosji, skoro na przykład do władzy zwierzchniej dorwą się zwolennicy Związku narodu rosyjskiego? Już nawet mieliśmy podobnych zapowiedzi mnóstwo i codzień te zapowiedzi, a nawet wprost groźby, stają się jeszcze wyraźniejszemi, jeszcze zuchwalszemi. Cóż bowiem może być dostatecznie prawomyślnem dla takich panów, jak Puryszkiewicz, Dubrowin i inni? A takich, jak powyżsi, dzisiejsza reakcja w państwie przymnaża coraz więcej, a razem z tem rosną coraz bardziej ich apetyty, wzmaga się coraz potężniej ich zuchwalstwo i zaciekłość.

Zostawić punkt 3-ci w sile i dać władzę w ręce podobnym działaczom — to znaczy stworzyć zamęt nie do opisania, to znaczy cofnąć rozwój pokojowy Rosji wstecz znowu na szereg lat nieokreślony.

Oczywiście, tak nie można. Rozumieją to wszyscy ci, którym trzeźwości sądu nie mroczy zaciekłość partyjna lub zapęd w obronie interesów egoistycznych.

Gdy przeto rząd dzisiejszy aż dotąd trzyma się wiernie tych poglądów, które wypowiedział w cyrkularzach, wydanych do wszystkich dykasterji i wydziałów rządowych we wrześniu r. 1906, w których te cyrkularzach niejako podniósł i usankcjonował jeszcze całą aktualność tego punktu 3-go, rzeczą jest — powtarzamy — Dumy podjąć tę sprawę i pomyślnie doprowadzić do końca.

Obecna Duma Państwowa, przyjęciem i uchwaleniem projektu prawa o zupełnem zniesieniu tego „historycznego" punktu 3-go najlepiej oddziała na podniesienie godności całego ogółu urzędników państwowych, którzy, nie będąc już zależnymi od kaprysu i fantazji swych zwierzchników, nie czując się parjasami, staną się niewątpliwie więcej ludźmi i lepszymi ludźmi.

N.

NAJJAŚNIEJSZY PAN W KRÓLESTWIE.

Z Petersburga donoszą do „Dziennika Poznańskiego": Przyjazd Monarchy rosyjskiego do Królestwa Polskiego jest już rzeczą pewną. Cesarz przyjedzie parowcem do Gdańska, następnie drogami żelaznemi pruskiemi przez Toruń do Aleksandrowa, a stamtąd drogą Warszawsko-Wiedeńską i Dąbrowską do

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO." 69

Emma Jeleńska.

Kobieto, puchu marny...

Młoda, ładna, ubrana w śliczny kostjum od najlepszego krawca, w ognisto czerwonym kapeluszu na jasnych włosach, z ogromnemi brylantami w uszach — uśmiechała się kokieteryjnie do publiczności, jak gdyby nie przemawiać do niej, a flirtować z nią zamierzała. Podobała się odrazu. I znowu cisnąć się ku estradzie zaczęto.

— Kto to? Kto to?—pytano.

Mężczyźni parli się naprzód.

I Konrad rzucił się gwałtownie ku niej. Poznał Lolę.

Poskoczył naprzód — i zdrętwiał. Lola z największą pewnością siebie kłaniała się publiczności, jak śpiewaczka na koncercie, niebieskiemi oczami po sali prowadziła i głosikiem swym srebrzystym, trochę dziecinnym, o miękkich intonacjach, zaczynała mówić:

— Nie mam wcale pretensji do wymowy i wiem bardzo dobrze, że nic nie powiem nadzwyczajnego, szczególniej po tylu utalentowanych panach i paniach, którzy bardzo piękne rzeczy mówili. Chcę tylko to powiedzieć, w imieniu moich współrodaczek, może nie wszystkich, ale bardzo wielu, że my się zupełnie zgadzamy z tem... no, z tem wszystkiem, co tu mówiono. To jest, że my się czujemy bardzo uciemiężone i nieszczęśliwe, bo prawa nas krzywdzą, i nasi mężowie nas tyranizują.

Tu Lola uśmiechnęła się powabnie. Gdzieniegdzie ozwały się śmiechy. Ona jednak nie stropiła się wcale.

— Jesteśmy ofiarami i niewolnicami—ciągnęła dalej—i w tem miejscu westchnęła i niebieskie oczy wzniosła do góry. — Więc bardzo pragniemy, aby nastały te wszystkie reformy, o których mówiono, bo wtedy będziemy szczęśliwe, swobodne, szanowane i będą musieli liczyć się z nami. A teraz, to się wcale nie liczą. Będziemy robiły wszystko, co zechcemy, a teraz musimy o każdą rzecz prosić. Bardzo pragniemy, aby to równouprawnienie prędzej nastało i aby nas uwolniło od męskiej tyranji. To też, w imieniu wszystkich postępowych moich rodaczek, żądam... — Przez chwilę zdawało się, że się namyśla, czegoby zażądać mogła.—Żądam, tak! głosowania równego, tajnego powszechnego.—Nieznacznie liczyła sobie na palcach. — I... i... bezpośredniego! — zawołała z radością. — A przedewszystkiem, bez różnicy płci!

Brawa się odezwały i posypały się oklaski. Zwłaszcza mężczyźni zaczęli się tłoczyć do estrady. Lola z dobrą miną kłaniała się na wszystkie strony, uśmiechała się, błyskając ząbkami — i przez długą chwilę nie chciała zejść ze swojego miejsca. Aż ją wreszcie Tala pociągnęła za suknię.

— Chodź, Lolu. Dość już!

Tala nie była zadowolona. Czuła, że czegoś tu brakowało.

Lola za to była uszczęśliwiona.

— A co?—zawołała.—Dobrze powiedziałam. I wcale się nie stropiłam! To bardzo przyjemnie nawet tak przemawiać. Podobało im się, prawda?

— Nie powiedziałaś o najważniejszej rzeczy, że chcemy założyć związek.

— Ach, zapomniałam! Ale, co tam. I tak było bardzo dobrze. Prawda, kuzynku? — zwróciła się do Krewicza, który je bocznem wyjściem wyprowadzał.

— Ależ, cudownie! I jak to kuzyneczka wypowiedziała zręcznie, gładko! No, no! Talent, jak Boga kocham, talent!

— Tylko z tem głosowaniem — nigdy tego „bezpośredniego" nie pamiętam. Byłam w obawie, że się zasypię.

— Nie było znać. Doskonale. — Doskonale! Ale, czy panie wiecie, że mężowie na sali?

— Mężowie! Oj, oj, oj! Będzie Konrad zrzędził!

Jakoż u wyjścia Konrad czekał i zaraz wziął Lolę pod rękę. Był więcej smutny niż zły.

— Powiedz mi Loluś — zaczął — na co? — do czego ten cały występ dzisiejszy? Nie rozumiesz chyba, że to wprost śmieszne.

— Jakto! śmieszne?...

— Ależ naturalnie. Widać było, że naprawdę niemasz nic a nic do powiedzenia, że się nauczyłaś kilku frazesów i powtarzasz jak papuga— a nawet nie rozumiesz...

— Ależ, mój kochany! Przepraszam cię! Doskonale wszystko rozumiem. Ty zawsze myślisz, że ja nic nie wiem — chcesz mi wmówić, że jestem głupia. A tymczasem, ja wcale nie jestem taka głupia, jak ty myślisz. Bardzo dużo myślałam, a nawet przeczytałam kilka rzeczy — i teraz — jeśli się zrobiłam postępową i rewolucjonistką, to wcale nie przez nasłuchanie się — ale dlatego, że... że sama tak chcę.

— Ależ, moje dziecko—pozwól.— Jest różnica przecie...

— Nie, nie, nie! Żadnej niema różnicy! I ja tak samo mogę myśleć poważnie, jak Ida Hamburg, i jak Tala, i jak wszystkie. Ale ja wiem! Ty nie chcesz, abym ja była postępowa, bo ty jesteś mężczyzna— i chcesz mnie trzymać w niewoli.— Ale ja teraz wszystko zrozumiałam—i postanowiłam się wyzwolić— i przestać być niewolnicą — a być prawdziwym człowiekiem.

Konrad westchnął. — Ach! gdybyś nim była! Niczegobym więcej nie pragnął. — I jeśli dobrze pamiętasz, Lolo — dodał po chwili — to ja sam od dawna namawiałem cię do tego, abyś zaczęła się interesować ogólnemi kwestjami. Pamiętasz? Nie zaprzeczysz.

Lola wzruszyła ramionami.—Tak, tak — namawiałeś mnie, to prawda! Wymagałeś, abym czytała gazety od deski do deski i abym słuchała nudnych rozmów. Dziękuję! Ja sto razy wolę tak... od razu...

— Moja Lolu—zechciejże zrozumieć, że tak... odrazu... takich ważnych kwestji ani rozstrzygać, ani pojąć niemożna. No, powiedz sama — czy nie widzisz różnicy między sobą a Idą Hamburg. Nie widzisz?

— Różnicy?.. No, przecież ja także mowę powiedziałam—i wcale nie głupio...

— Lolu! zmiłuj się! Cóż to za mowa! Złapałaś kilka frazesów i powtórzyłaś...

— A jednak—wszystkim się podobała.—To już przyznasz.

— Ależ—nie chodzi tu o podobanie się—ale...

— E, mój kochany. Daj mi pokój. Ja nie jestem już dzieckiem, ani salonową lalką—ale zupełnie jestem uświadomiona. Więc nie potrzebujesz mnie uczyć i mną kierować. Wiem bardzo dobrze, że kobieta jest pod każdym względem równa mężczyźnie. I teraz, będę postępowa, choćbyś niewiem jak się gniewał.

Lola potrząsnęła czerwonym kapeluszem i wyprostowała się.

Konrad chciał się zaśmiać — ale zarazem zrobiło mu się smutno. I to ma być towarzyszka jego, przyjaciółka, powiernica myśli wszystkich—aż do grobowej deski. Osłoda i podpora w godzinach smutku. Kość z kości jego—dusza jego duszy.—Żona! O ironjo! O losie!

I zamilkł. Szedł obok Loli chmurny.

Ona, zgrabnie unosząc sukienkę, stąpała lekko po zabłoconym asfalcie — i raz wraz odwracała głowę, aby zobaczyć, co też tam kuzynek Wacio tak długo z Talą rozmawia.

Gdy jednak doszli do mieszkania Skrzeszewskich, zaproszeni przez Talę na herbatę, myśli wszystkich zwróciły się w inną stronę. Bo oto w przedpokoju, pod lampą, leżała depesza, a w niej lakonicznych słów kilka:

„Matka bardzo chora. Przyjeżdżajcie. Mańka".

(D. C. N.)

Spały. Jak długo zabawi w Spale, gdzie się odbędzie szereg polowań, i czy ponieważ do Skierniewic na polowanie przyjedzie, jeszcze nie wiadomo.

Dr. Kramarz o konferencji słowiańskiej w Pradze.

W „Nowej Reformie“ czytamy:

„W „Oesterreichische Rundschau“ pojawi się w dniach najbliższych obszerny artykuł dra Kramarza o konferencji słowiańskiej w Pradze. Dzięki uprzejmości redaktora działu polskiego „Oesterr. Rundschau“, jesteśmy już dziś w stanie zaznajomić czytelników naszych z wywodami dra Kramarza, dotyczącemi kwestji polsko-rosyjskiej.

„Praska konferencja słowiańska — pisze dr. Kramarz — zakończyła się niespodziewanym sukcesem. Wśród burzliwych, pełnych zapału i oklasków wszystkich delegowanych, wniósł przełożony delegacji rosyjskiej, W. M. Krassowskij, znaną rezolucję, uznającą zjednoczenie słowian na podstawie swobodnego rozwoju każdej narodowości słowiańskiej za konieczne, a przywódca polaków, Roman Dmowski, odpowiedział mu jasno i niedwuznacznie, że polacy z chwilą tą, gdy mieć będą w Rosji swobodę narodowego rozwoju, uznają potęgę polityczną państwa rosyjskiego za konieczność, nietylko dla rosjan, ale i dla polaków, a nawet i całej ludzkości.

„Co z obu stron powiedzianem być musiało, wyrażono otwarcie, bez przymusu zewnętrznego, bo w Pradze, w atmosferze wzajemnej uprzejmości i szczerego, nieobłudnego zbratania się, niepodobna było właśnie postąpić inaczej, jak tylko dać wyraz temu, do czego obie narodowości doprowadziła konieczność rozwoju lat ostatnich.

„Przedewszystkiem przyszedł do słowa naród rosyjski. Można o Dumie myśleć co się chce, jedno atoli zaprzeczyć się nie da, że istnieje i że przedstawiciele narodu mają możność wypowiedzenia tego, co naród myśli i czuje. A w Dumie tej zasiadają także i polacy i rosjanie; mogą oni teraz przemawiać do siebie jako naród do narodu. Przez to stworzono nową podstawę dla stosunku rosyjsko-polskiego. Bo wszak polacy sami zawsze zapewniali, że podnoszą skargi swe przeciw systemowi rządowemu w Rosji, nie zaś przeciw narodowi rosyjskiemu. Jak to w nader piękny sposób wypowiedział przywódca rosjan, W. M. Krassowskij: „Co przedtem było możliwem, wykluczonem jest w świetle sumienia narodowego!“

„Słowa te wzruszyły nas do głębi jeszcze i dla innych względów. Co za idealna wiara w reprezentację narodu i to w ustach konserwatywnego członka Izby wyższej, a w dodatku byłego generalnego prokuratora senatu rosyjskiego. Co prawda, Krassowskij zrzekł się dobrowolnie stanowiska swego i swej wspaniałej wprost karjery urzędniczej, gdy otrzymał od jednego z poprzednich ministrów sprawiedliwości zlecenie, którego wykonania zabroniło mu sumienie.

„Ale także i stosunki zewnętrzne wiele się przyczyniły do zmiany podstaw stosunków rosyjsko-polskich. Świeżo wydane dzieło Bomana Dmowskiego informuje o tem w sposób bardzo jasny. Polacy, którzy się z początku bronić musieli przeciw Zachodowi, przeciw krzyżakom, by następnie zwrócić się znów przeciwko Wschodowi, przeciw mongołom, a w końcu przeciw Rosji, rozwojem stosunków dziś zmuszeni są bronić, co prawda, już nie państwa swego, ale czegoś, co jest jeszcze bardziej rzeczą serca: bronić narodowości swej przeciw niebezpieczeństwu na Zachodzie, przeciw niemcom w Poznańskiem i w Prusiech, i przeciw kolonizacji niemieckiej w Królestwie samem.

„Wiara w utworzenie polskiego tak zw. „Pufferstaat“ między Wschodem a Zachodem, straciła, o ile wogóle istniała, wszelką realną podstawę, odkąd pruska polityka pokazała, że tylko wtedy wierzy w zabezpieczenie własnego narodu, jeżeli uskuteczniają je niemcy sami, i że nie szczędzi także i środków na cel ten. Tak więc polska polityka w Rosji stać się musiała z konieczności polityką samozachowawczą, a celem jej musi być zdobycie możności silnego i swobodnego narodowego i kulturalnego rozwoju, bez którego polacy nie mogliby ostać się niemieckiemu naporowi na Wschód; nadto zaś musi mieć polityka polska na celu autonomję w odpowiednim zakresie, któraby umożliwiła polakom także ekonomiczną obronę ziemi ojczystej, bez osłabienia Państwa Rosyjskiego, w którego potędze i wewnętrznem uporządkowaniu, także i polacy z chwilą, gdy mają możność swobodnego życia narodowego—znaleźć mogą najlepsze oparcie i pomoc.

„Z drugiej zaś strony także i dla rosjan jest rzeczą zrozumiałą, że wewnętrzne odrodzenie Rosji—o ile go co prawda sami szczerze pragną, nie może być nazwane całkowitem i pełnem, jak długo polacy nie mają tych samych praw obywatelskich, o które starają się rosjanie, i jeżeli nie przyzna się równego prawa językowi polskiemu w urzędach i szkołach, wreszcie jeżeli polacy nie dostaną tej autonomji, której rosjanie żądają dla siebie samych. W możliwość rusyfikacji polaków nikt w Rosji nie wierzy — żaden też polak nie przemieniłby się na rosjanina, choćby i najsroższych użyto do tego środków.

„Na uprawianie zaś polityki narodowego ucisku dla samej zemsty tylko, lub ze względu na interesy garstki biurokratów, nie zgodzi się dziś żaden z rozumnych polityków rosyjskich. Wiedzą oni bowiem bardzo dobrze, że zachodnia granica Rosji przez polaków zadowolonych i z Rosją wewnętrznie złączonych, conajmniej tak dobrze będzie zabezpieczoną, jak przez wielką armję, dziś w Królestwie wielkim kosztem utrzymywaną. To też nie może ulegać wątpliwości, że z chwilą, gdy w Warszawie zawita duch nowy, nastąpić musi rozbrojenie na całej linji frontu, na którym polacy stykają się z wielko- i mało-rosjanami. Ustaną też wtedy wzajemne usiłowania osiągnięcia zdobyczy narodowych i zapanuje spokój i chronienie narodowych praw mniejszości.

„Dzięki temu wszystkiemu powstała właśnie możność pomyślenia o przygotowawczych krokach do zbliżenia się narodów słowiańskich bez obawy, że nieporozumienia rosyjsko-polskie będą i nadal udaremniały zbliżenie.

„I tak pojechaliśmy do Petersburga, z nadzieją, że idea słowiańska w nowej Rosji będzie dość silną, by umożliwić przedstawicielom obu narodów w kwestji rosyjsko-polskiej brać przedewszystkiem pod uwagę teraźniejszość i przyszłość, a nie przeszłość z jej ciężkiemi grzechami, i że będziemy w stanie znaleźć podstawy dla kulturalnego i ekonomicznego zbliżenia się narodów słowiańskich, bez obawy rozbicia się tych usiłowań o antagonizm rosyjsko-polski.

„Nadzieja nas nie zawiodła. Bo dni petersburskie stały się wspaniałą manifestacją pokoju między narodami słowiańskiemi i zbliżenia się ich kulturalnego i ekonomicznego.

„Wobec tego mogliśmy pomyśleć o zwołaniu ogólnej konferencji do Pragi, by wspólnie wyszukać drogi i środki, przy pomocy których zbliżenie to dałoby się urzeczywistnić. Wobec powyższych faktów nie potrzeba chyba rozpisywać się o tem, jak świetnie ta konferencja wypadła.

„Spierano się wiele o to, czy nowy ruch słowiański, „neoslawizm“, jak go nazwano, jest politycznym, czy nie.

„Otóż tutaj pragnąłbym tylko stwierdzić, że ten „neoslawizm“ jest dążeniem do kulturalnego i ekonomicznego zbliżenia się narodów słowiańskich na demokratycznej podstawie wolności, równości i braterstwa“.

ZJAZD NAUCZYCIELSTWA SŁOWIAŃSKIEGO W PRADZE.

Z Krakowa udało się 200 delegatów nauczycieli ludowych na zjazd nauczycielstwa słowiańskiego w Pradze. Delegaci reprezentują prawie wszystkie ogniska nauczycielstwa ludowego w Galicji, należące do Związku krajowego. Znaczna część delegatów przybyła z miast i miasteczek Galicji wschodniej.

Obrady zjazdu w Pradze odbywają się na wyspie Zofji i trwać będą sześć dni. Z najważniejszych spraw, któremi zajmuje się zjazd w Pradze, są: utworzenie „Związku słowiańskiego nauczycielstwa“ i omówienie kwestji konieczności narodowego wychowania młodzieży. Polscy uczestnicy zjazdu powrócą do Krakowa w przyszłą sobotę.]

Zjazd został otwarty przemową nauczyciela Skali, poczem uczestników powitał imieniem miasta Pragi zastępca burmistrza, dr. Stych, ze strony Rady narodowej prof. Celakowsky, a imieniem czeskiego uniwersytetu prof. Drtina. Z przybyłych dziękowali zastępcy polaków, rusinów i południowych słowian. Następnie wybrano prezydjum i sekretarzy pojedyńczych sekcji i przystąpiono do obrad nad sprawą narodowego wychowania, jako też do innych tematów, tyczących się szkolnictwa i nauczycielstwa.

Na wniosek przewodniczącego krajowego Związku nauczycieli, Józefa Czernego, wniesiono trzykrotny okrzyk „slava“ na cześć cesarza Franciszka Józefa z okazji jubileuszu i postanowiono wysłać telegram hołdowniczy do kancelarji gabinetowej.

Prasa rosyjska.

Reforma katorgi.

„Russkoje Słowo“ zamieszcza materjały ministerjum sprawiedliwości o katordze, które mają być złożone Dumie Państwowej i Radzie Państwa do rozważenia. Przyznaje w nich ministerjum, iż jedną z najbardziej piekących bolączek współczesnych robót ciężkich w Rosji jest położenie rodzin katorżników-zesłańców, dobrowolnie dążących na Sybir za skazanymi mężami i ojcami.

Straszne to położenie, graniczące z ostateczną nędzą, doprowadza żony nieszczęśników do zbrodni i występków.

Znalazłszy się bez żadnych środków do życia w kraju najzupełniej obcym, muszą zdobywać pożywienie dla siebie i dla dzieci, nadto zabiegać i wynajdywać środki, któremiby zaspakajały potrzeby mężów i ułatwiłyby im przetrwanie w katordze.

Nie dość jednak na tem; nieszczęśliwe muszą składać władzom więziennym przeróżne podania w imieniu mężów. Prowadzi to wszystko do niesłychanych nadużyć ze strony urzędników.

Dzieci katorżników dzieją, oczywiście, całą nędzę matek, a pozostawione same sobie, w atmosferze zupełnego upadku moralnego, rychło nurzać się poczynają w występku.

Otóż ministerjum zamierza odjąć zupełnie rodzinom prawo towarzyszenia zesłanym na koszt skarbu; bowiem prawo to, narażając rodzinę na nadzwyczaj ciężkie warunki bytowania, wpływa ujemnie i na tubylców, wprowadzając żywioły jaknajmniej dodatnie.

Przechodząc następnie do osiedlenia, ministerjum dochodzi do wniosku, iż osiedlenie, jako następstwo ciężkich robót, nie różni się niczem od zwykłego zesłania na osiedlenie, kary samoistnej. Też same więc powody, dla których zniesiono osiedlenie samoistne, przemawiają i tu za zniesieniem osiedlenia, będącego dalszym ciągiem ciężkich robót.

Do takiego wniosku doszli mianowicie wszyscy urzędowi rewidenci ciężkich robót, przekonawszy się, że osiedlenie wytwarza na Syberji jedynie warstwę bezdomnego żebraczego, tłumu, z której rekrutują się recydywiści wogóle i katorżnicy w szczególności.

Prócz jednak tych względów moralnych i społecznych, do zreformowania ciężkich robót skłaniają również względy charakteru administracyjnego. To, że katorgi znajdują się na Syberji, więc na odległych kresach, powiększa koszt przewozu skazanych i rozluźnia węzły, łączące katorgi z instytucjami centralnemi, ułatwiając przez to samo rozruchy i zaburzenia.

Dowodzi tego zwłaszcza katorga nerczyńska, która mimo 130,000 rb. wydatku rocznego na administrację i nadzór nad ciężkiemi robotami, obliczonemi na 1,300 ludzi, doszła do takiego stanu, iż jedynym środkiem radykalnym byłoby zupełne jej zniesienie.

Rozważając sprawę, czem można byłoby zastąpić katorgę, ministerjum ocenić musiało prace więźniów poza więzieniem. Stwierdzono, że praca ta tem jest owocniejszą, im obszerniejsze są ulgi nadane więźniom. Ponieważ zaś ulgi wszelkie nie odpowiadają pojęciu pracy jako kary, przeto nie mogą być stosowane ani przez kodeks, ani przez jego wykonawców — administrację więzienną. Stąd owa dwoistość i rozbieżność interesów administracji robót i władzy więziennej.

Najodpowiedniejszym typem katorgi byłoby, zdaniem ministerjum, centralne więzienia katorżne, w którem też należałoby odbywać cały termin kary, jaką ogłosił wyrok sądu.

Tymczasem podkreśla jedynie ministerjum, iż więzienia te najcelowiej byłoby budować w znaczniejszych ogniskach zaludnienia, oraz, że podział więźniów pomiędzy więzienia winien być uzależniony od sumiennego zbadania charakteru zbrodni i cech indywidualnych przestępcy.

Uważając, że termin najkrótszy robót ciężkich trzeba będzie przedłużyć po reformie od lat 4 do 6, skutkiem czego przedłużony będzie termin przeciętny, ministerjum sądzi, że zaludnienie więzień trzeba będzie obliczać ogółem na 15,000—21,000 ludzi.

Budowa więzień dla takiej liczby ludzi (z tego 10 proc. celkowych), urządzenie obszernych i dostatnio zaopatrzonych warsztatów, wreszcie budowa siedzib dla władz więziennych kosztować będzie około 1,000 rb. na jedno miejsce w więzieniu, czyli ogółem od 15 milj.—21 milj. rb., lub obliczając budowę więzień na lat 5 po 3 milj.—4 milj. rb. rocznie.

Z chwili.

W tych dniach cywilny departament kasacyjny Senatu rządzącego ma rozstrzygnąć sprawę zasadniczą, która ma wielkie znaczenie śród codziennie zdarzających się wypadków podobnych.

Chodzi mianowicie o to, czy notarjusz ma prawo dokonywać protestów weksli w dni świąteczne i galowe. Senat, jak słychać, ma tę kwestję rozstrzygnąć w sensie przeczącym, wychodząc z założenia, że notarjusz jest urzędnikiem państwowym i jako taki nie może spełniać żadnych czynności w dni świąteczne i galowe.

Skutkiem niewłaściwego zrozumienia, dotąd dość częstemi były wypadki, że skutkiem przepuszczenia terminu do protestu, posiadacz wekslu tracił prawo poszukiwania swych pretensji na żyrantach, zachowując je jedynie tylko odnośnie do weksel-dającego. Poza tem zaś sąd pozostawiał właścicielowi wekslu prawo poszukiwania swych strat na notarjuszu, jeśli protest był niewłaściwie zrobiony.

Szerokie sfery przemysłowo-handlowe są bardzo zainteresowane w tej sprawie.

Przy ministerjum marynarki tworzy się komisja specjalna, do ponownego rozważenia sprawy potrzeb marynarki. Na prezesa komisji obrano adm. Wierchowskiego. W skład członków wejdą: naczelnik wydziału ustawodawczego Głównego Sztabu morskiego, gen.-maj. Duchêne, przedstawiciele ministerjum skarbu i kontroli państwowej, oraz urzędnicy ministerjum marynarki, wskazani przez prezesa komisji.

Saratowski sąd okręgowy w tych dniach rozpatrywał sprawę pobicia młodzieży uczącej się w Saratowie, w październiku 1906 r.

Wyrokiem sądu Łoginow, pomocnik komisarza, został skazany na usunięcie ze służby, zaś rewirowy Sawickij — na 4 dni aresztu.

Skutkiem skargi, podanej przez jednego z „wyborżau“, adw. przys. Kiedrina, Senat wyjaśnił, iż zgodnie z nowemi przepisami prawa, miesiąc liczony jest stale za dni 30, więc skutkiem tego „wyborżanie“, jako skazani na 90 dni więzienia, powinni być wypuszczeni nie 8, lecz 6 bm.

Związek narodu rosyjskiego zwrócił uwagę na sprawę profesorów odeskich, usuniętych z rozkazu gen. Tołmaczewa. Uchwalono na naradzie poprzeć odeskiego gen.-gubernatora w tej sprawie i prosić ministra oświaty o udzielenie pomocy administracji w sprawie usuwania z uniwersytetu ludzi szkodliwych i niebezpiecznych.

Tego tylko jeszcze brakowało!

W ministerjum dróg i komunikacji wszczęto kwestję mianowania na stacjach kolei Zakaukaskich, Zabajkalskiej i Syberyjskich specjalnych komendantów stacyjnych, z liczby b. oficerów.

Zdaniem ministerjum, tacy komendanci, mając pod swem dowództwem oddziały wojskowe, mogliby w zupełności zabezpieczyć od napaści i grabieży pasażerów i bagaże.

Z Rygi donoszą, iż poseł Dumy obecnej, Predkaln, był zmuszony odwołać zapowiedziany już swój referat o działalności Dumy z przyczyny, iż władze gubernjalne odmówiły mu pozwolenia na wygłoszenie tego referatu.

Hr. Tołstojowa nadesłała do redakcji „Słowa“ petersburskiego list treści następującej—z prośbą, by inne pisma przedrukowały go również:

„Dowiedziawszy się, że pod pretekstem 80-lecia Lwa Mikołajewicza zamierzono wydać wypisy dla dzieci i inne wydawnictwa zbiorowe, ułożone z utworów L. hr. Tołstoja, uważam za swój obowiązek przypomnieć wydawcom, że prawo przedruku, z woli autora, obejmuje jedynie utwory, napisane po r. 1881. Wszystkie utwory, napisane wcześniej, stanowią własność jego rodziny“.

Hr. Zofja już nie po raz pierwszy zdradza zbyt wielką dbałość o dobra doczesne, w zupełnem przeciwieństwie do męża swego.

Sensacyjną sprawę wszczyna, jak donoszą „Birż. Wiedom.“, b. dowódca okrętu transportowego „Anadyr“, kapitan I-ej kl. Ponomarew, przeciw redaktorowi miesięcznika „Wiestnik Jewropy“, Stasiulewiczowi.

W wydawnictwie tem została wydrukowana powieść p. t. „Echa wojny“, w której powód dopatrzył się oszczerstwa na załogę okrętu „Anadyr“. Jeden ustęp powieści, wziętej zresztą z angielskiego, między innemi ogłasza, że marynarze rosyjscy zdefraudowali kufry z 7 milj. rubli, jakoby znajduje się na pancerniku „Oslabia“

Bank państwa zamierza wypuścić w r. 1909 banknotów: 3-rublowych na sumę 51 mil., 5-rublowych na 100 mil., 25-rublowych na 150 mil., 100-rublowych na 300 mil. i 500-rublowych na 300 mil. rubli.

W d. 28 przeszłego miesiąca, w Kiszyniowie aresztowano niejakiego Żukowa, pomocnika *metre-en-page'a* drukarni pisma „Drug“, który przybył na stację w towarzystwie kobiety i wyekspedjował wielki kufer do Bender i mniejszy kosz do Odesy.

Tragarz, przenoszący kosz, zauważył, że jego zawartość jest ruchomą i zawiadomił o tem władze. Kiedy zażądano od Żukowa klucza od kosza, ów zrazu wykręcał się, potem zaś nachylił się nad koszem i rzucił krótko:

— Słyszysz tam?—wyłaź!

Dał się słyszeć zgrzyt klucza w zamku i po chwili, ku zdumieniu obecnych, wyszedł z kosza dziesięcioletni ulicznik, okryty prześcieradłem.

Na wszelkie pytania, chłopiec odpowiedział jedynie:

— Obiecano mi rubla za to tylko, abym tak przejechał do Bender...

Sprawa budzi wielkie zaciekawienie. Prawdopodobnie był to zamiar sprytnie pomyślanego szantażu, lub może i grabieży. Przy chłopcu znaleziono dwa noże.

W celu wzmocnienia sił przewozowych kolei żelaznych, ministerjum dróg i komunikacji zaleciło zarządom kolei żelaznych niezwłocznie przygotować wagony o 750 pudach ładunku do podniesienia tego ładunku jeszcze o 150 pudów.

Ogólna ilość tak zmienionych wagonów ma z d. 1 stycznia r. p. wynosić 70 proc. ogółu wagonów towarowych.

TEATR POLSKI.

„MĄŻ POD KLUCZEM“.

Farsa w 3-ch aktach J. Feydena.

„A, więc *dobili się?*“—„O, my już *usiondli*, ale *ja wyszła*“. — Takiej wysłuchałem rozmowy w szczupłym ganku teatru w ogrodzie Bernardyńskim, kiedy w niedzielę ubiegłą dotarłem z deszczem do jego podwoi.

Wystarczyło mi to do urobienia sobie sądu o przepełnieniu widowni i o rodzaju publiczności, ją zaludniającej. Jakoż co do pierwszego nie omyliłem się, bo publiczności w samej rzeczy zebrało się sporo, natomiast śród widzów, jak zawsze mniej więcej, znalazły się wszelkie stany i obozy, nie wykluczając uznanych bywalców teatralnych.

Uderzył dzwonek, ściągnąłem z głowy kapelusz, (której to grzeczności wobec artystów zaniedbują nawet podobno bardzo dobrze wychowani ludzie) i...

Że kobiety żony, im mniej młode (nie stare—broń Boże!), tem stają się czulsze i napastliwsze dla mężów, że są śród nich takie, jak pani Pinglet, która swą czułość dla męża posuwa aż do policzkowania go, a troskliwość—aż do zamykania na klucz w pokoju na czas swej nieobecności, wróble na wierzbach już o tem zdawna ćwierkają. Ale żeby z tak pospolitej sytuacji wysnuć aż trzy długie akty arcyśmiesznych i niezmiernie splątanych kombinacji — trzeba być francuzem, trzeba być farsiarzem *par excellence*, trzeba być p. Feydeau. On to potrafił podsunąć zamkniętemu mężowi myśl spędzenia wieczoru wesołego z żoną kolegi i wspólnika swego, Pailler-din'a; on to narzucił państwu Pinglet wizytę p. Mathieu z prowincji wraz z czterema córkami i dwoma wozami kufrów podróżnych; on wreszcie poddał myśl pokojówce Wiktorji udzielania lekcji miłości liceiście Alfonsowi, który dotąd był przykładnie oddany jedynie studjowaniu filozofji; on wreszcie rzucił całe to towarzystwo mniej więcej przed północą do numerów nader podejrzanego hoteliku „Pod kotwicą“ i oplątał je istną siecią wypadków i kolizji.

Akt trzeci i ostatni oczywiście tę miszkolancję rozplątał ku zbudowaniu ludzi przyzwoitych, i tryumfowi żon tak dobrych i wiernych (z konieczności), jak pani Pinglet. Jakby ubocznie przemyka się przez sztukę inna teza, a mianowicie, że filut tego rodzaju co Pinglet zawsze i wszędzie potrafi wyjść suchym nawet z wody. Zaś pani Pailerdin miała możność przekonać się, że to życie wesołe, do którego tęskniła, nie jest bynajmniej wolnem od wielu przykrych częstokroć perypetji. Więc też szczerze się pogodziła ze swym mężem — suchą mumją—aż do najbliższej sposobności.

Role postaci pierwszorzędnych—małżonków Pinglet i Paillerdin, odegrały panie Różańska i Jakubowska oraz pp. Ryll i Ryszkowski. Gra p. Jakubowskiej była wyróżniająco dobra, dobrymi byli również pp. Ryll i Ryszkowski. Co do p. Różańskiej, zdaje mi się, iż przy tak dobrem oddaniu całej natury Heroda-baby, był jeno nienaturalnym głos, który brzmiał nadmiarem pozy, a zaś zbyt mało łączył w sobie temperamentu i wrażeń chwili. P. Neromski, jako adwokat Mathieau, za mało wydobył w swej wdzięcznej roli efektów mimicznych, które wprost były dlań wskazane. Ale to się tłómaczy i rozumie: miał bowiem p. Neromski po raz pierwszy w życiu, i to aż cztery odrazu już niemal dorastające córki i—jakie córki! Stąd więc i to roztargnienie... to zapomnienie... Łatwiejsze stokroć miał zadanie p. Dybizbański wobec jedynej Wiktorji (p. Okornickiej), to też i sam czuł uciechę i z swej małej zresztą rólki czynił ją widzom.

P. Strycharski, w roli komisarza, policji miał sobie przez autora sztuki narzuconą rolę tylko *pozornie* nie dowidzącego i roztargnionego, a pojął ją zbyt rzeczywiście, stąd oddanie roli spaczone i znowu brak dość subtelnych i ciekawych efektów. Komisarz policyjny paryski taki, jakim go odtworzył p. Strycharski, jest wprost nie do pomyślenia. Wcale niezłym natomiast portjerem hotelu „Pod kotwicą“ był p. Muszyński.

Publiczność była ubawiona. Po akcie drugim p. Jakubowskiej doręczono kwiaty z towarzyszeniem gorących oklasków.

N. R.

KŁOPOTY „CZARNEJ SOTNI“.

Organ Związku narodu rosyjskiego, „Russkoje Znamia“ wydrukował kilkanaście dni temu na naczelnem miejscu odezwę, wzywającą wszystkich, którym „droga jest sprawa św. Rosji“, do pośpieszenia z datkami na wydawnictwo „Russk. Zn.“, gdyż inaczej ten „jedyny rosyjski organ“ prasy, z powodu ciężkich warunków pieniężnych, przestanie wychodzić. Wyznaczono specjalne miejsce w piśmie na drukowanie pokwitowań. Przeszło dwa tygodnie i nie było z czego kwitować. Z tego powodu redakcja występuje w ostatnim numerze z drugiem rozpaczliwem wezwaniem, błagając, by „ludzie rosyjscy“ ulitowali się i dali choć... po kopiejce.

Wywiad u posła Zamysłowskiego.

Jeden z dziennikarzy miejscowych miał następującą rozmowę z bawiącym obecnie w Wilnie, członkiem Dumy Państwowej od ludności rosyjskiej gub. wileńskiej, Zamysłowskim, który, jak wiadomo, bierze tu udział w zebraniach, organizowanych przez stowarzyszenie „Krestjanin“.

Na zapytanie o projektowanych jesienią, przyszłych pracach Dumy Państwowej, p. Zamysłowskij powiedział:

— Przedewszystkiem rozpatrywane będą projekty praw o wyłączaniu z gminy, o sądach miejscowych, a także uważany za nieznaczny, lecz wywołać mający ożywione i długie debaty — projekt prawa zniesienia *porto-franco* we Władywostoku“.

— Czy omawianą będzie także kwestja żydowska?

— Nie — w żadnym razie. Przedewszystkiem choćby dlatego, że, jak pan widzi, Duma bardzo będzie zajęta, a powtóre, ze względu, że niema komu wnieść tego projektu prawa. Frakcji żydowskiej, prócz Nissełowicza i Friedmana, niema wcale, a jak już zostało udowodnionem, większość członków Dumy Państwowej nie sympatyzuje bynajmniej poruszaniu kwestji żydowskiej.

— Jak prędko rozpocznie się omawianie kwestji zreformowania samorządów miejscowych?

— Odnośny projekt prawa odesłany zostanie jesienią do komisji. Co zaś do kraju tutejszego, to zarówno ja sam, jak i frakcja, do której należę, bronić będziemy gorąco interesów ludności rosyjskiej, przyczem zapewnione mamy poparcie październikowców. Jako na odpowiedni precedens, zaznaczyć mogę, że przy omawianiu projektu prawa o samorządach miejscowych w Karsie, należący do lewych październikowców, książę Golicyn, popierał gorąco myśl zwrócenia projektu prawa do komisji, w celu uzupełnienia go przez uwzględnienie interesów mniejszości rosyjskiej. Co zaś do Wilna, to rad jestem bardzo z ujawnionych nadużyć w zarządzie miejskim (sprawy Pasternackiego, lombardu miejskiego i innych). Nadużycia te udowadniają aż nazbyt jasno do jakiego stanu dojść może gospodarka miejska w ręku polaków (!).

— Co pan myśli o możliwości otwarcia w Wilnie uniwersytetu?

— Kwestja to niezmiernie skomplikowana i na razie nie chciałbym nic o niej mówić. Osobiście jestem zdania, że uniwersytetu w Wilnie nie będzie.

— Czy przypadkiem nie wiadomo panu, kto ma zostać kuratorem wileńskiego okręgu naukowego?

— Będzie nim Kułakowskij. Odmówił on uprzednio przyjęcia tego stanowiska, lecz obecnie zgadza się na nie. Naogół — tak zakończył rozmowę p. Zamysłowskij — sprawa rosyjska w kraju tutejszym jest obecnie na dobrej drodze, na drodze jedynie właściwej; osobiście przyznaję ważne znaczenie zebraniom, urządzanym przez stowarzyszenie „Krestjanin“.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — N. M. P. Śnieżnej, św. Oswalda, jutro—Przemienienie Pańskie.

= **Teatr polski.** W niedzielę, przy zapełnionej sali teatru letniego, odegrano farsę „Mąż pod kluczem“. Bawiono się wybornie i niemal przez wszystkie akty wybuchano serdecznym śmiechem, oklaski sypały się burzą. We wtorek przedstawienia nie będzie. W środę „Nerwowi“ po raz drugi; wyborną komedję tę, na premjerze przyjmowała publiczność nasza bardzo życzliwie. Ostatnią nowością repertuarową będzie „Pospolite ruszenie“; komedjo-farsa ta, osnuta na tle przygotowań wojennych, daną będzie po raz pierwszy we czwartek, próby są już w pełnym biegu. W piątek farsa „Mąż pod kluczem“; w sobotę przedstawienie popularne „Dwaj Malcy“.

= **Osobiste.** Powrócili do Wilna kierownicy teatru polskiego, pp. Bolesławostwo Szczurkiewiczowie.

= **Litewskie Towarzystwo Naukowe.** W dniu 5 i 6 bm., w gmachu byłego uniwersytetu, w sali Towarzystwa lekarskiego przy ulicy Dworcowej, odbędzie się II walne zgromadzenie roczne członków Litewskiego Tow. Naukowego.

Odczyty wygłoszą: prezes Towarzystwa, dr. Jan Basanowicz, profesor uniwersytetu Petersburskiego, E. Walter. „O mitologji litewskiej“ Kazimierz Buga; „O elementach słowiańskich w języku litewskim“; ksiądz Józef Tumas „O domu (numas) litewskim“; ksiądz Józef Ziogas o archeologji litewskiej i inni.

= **Z senatu.** Senat Rządzący rozpatrywał w tych dniach skargę kasacyjną ojca i syna Dydziulów, skazanych przez wileńską Izbę sądową na osiedlenie za wygłaszanie mów anty-rządowych. Senat skargę odrzucił.

Na tem samem posiedzeniu rozpatrywano protest prokuratora i skargę kasacyjną Matulisa, Żytkiewicza i Srogo, skazanych przez Izbę sądową wileńską na roty aresztanckie za podburzanie przeciwko władzom.

Senat zarówno protest prokuratora, jakoteż skargę skazanych, odrzucił.

= **Stowarzyszenie „Krestjanin“.** Od niedzieli, d. 3 sierpnia, odbywają się w Wilnie ogólne zebrania członków stowarzyszenia „Krestjanin“, w których udział bierze członek Rady państwa Siergjewskij; przyjechał on na nie umyślnie z Petersburga.

Na zebraniu tem omawiane są następujące kwestje:

1) Kwestja szkolna—jaka szkoła potrzebna jest ludności?

2) Urządzanie bibljotek ludowych.

3) Samorząd miejscowy w kraju.

4) Kultura rolna i wiele innych kwestji, dotyczących dobrobytu włościan.

Zebrania trwać będą kilka dni; szczegółowe sprawozdania z przebiegu posiedzeń zakomunikujemy po ich ukończeniu.

= **Oświetlanie ulic.** Właściciele domów przy bulwarze Aleksandrowskim zwrócili się do Zarządu miejskiego z prośbą o przywrócenie na tej ulicy oświetlenia elektrycznego, ponieważ wszystkie potrzebne na to urządzenia już się na niej znajdują.

= **Ze szkoły Maryjskiej.** Egzaminy w szkole Maryjskiej odbywać się będą w d. 11 i 12 sierpnia dla wstępujących do klasy pierwszej i w d. 13 i 14 dla wstępujących do klasy wstępnej.

Próśb od kandydatek do klasy wstępnej, podano 140, wakansów zaś jest tylko 45. Do klasy pierwszej próśb podano 60, przy 40 wakansach.

= **Wobec zbliżającej się cholery.** Zarząd wileńskiego okręgu komunikacji zwrócił się do ministerjum komunikacji z prośbą, o wyasygnowanie 25,000 rb. na urządzenie baraków i utrzymanie personelu lekarskiego.

Ministerjum nadesłało odpowiedź, że prośba ta nie może być uwzględniona.

= **Zawieszenie widowisk.** We wtorek, dnia 5 sierpnia, z powodu wigilji prawosławnego święta Przemienienia Pańskiego, zawieszone zostają wszelkie widowiska.

= **Zapasy atletów.** Od d. 6 sierpnia, w teatrze małoruskim Susłowa, rozpocznie się walka francuska championatu międzynarodowego; zapasy te odbywać się będą po ukończeniu widowiska, o g. 11 wieczorem. W championacie uczestniczyć będzie 14 atletów.

= **Aresztowanie „hrabiego“.** Kilka dni temu zajechał do hotelu „Francja“ w naszem mieście, jakiś przyjezdny z Warszawy, mianujący się według paszportu hrabią Goleniszczewem-Kutuzowem-Tołstojem i pod tem też nazwiskiem zapisany został do księgi hotelowej.

Jak wiadomo, hotelowe księgi z listą przybyłych podróżnych przedstawiane są codziennie policji, dla ich zameldowania.

Urzędnik policyjny, sprawdzający tę księgę, po przeczytaniu tak głośnego nazwiska, powziął pewne wątpliwości, co do jego prawdziwości, ze względu, iż wydało mu się trudnem do przypuszczenia, by osoba, o tak arystokratycznie brzmiącem nazwisku, zajechać mogła do hotelu drugorzędnego. Policmajster wileński udał się osobiście do

hotelu, gdzie zastał mianującego się hrabią niemłodego już, bardzo inteligentnego jegomościa. Rozpytywany przez policmajstra przyznał się, że podszył się pod cudze nazwisko, właściwe zaś jego nazwisko jest Achmatow.

W dalszym ciągu okazało się, że jest to były borysowski marszałek powiatowy, który trzy lata temu roztrwonił 40 tysięcy rubli pieniędzy skarbowych. Przez cały ten przeciąg czasu, ukrywał się on w Paryżu, gdzie też dostał paszport na imię hrabiego Goleniszczewa-Kutuzowa-Tołstoja.

Aresztowanego Achmatowa umieszczono w wydziale śledczym, skąd, pod eskortą agenta tego wydziału, będzie on odesłany do Mińska, gdzie prowadzone jest śledztwo w sprawie jego o roztrwonienie.

= **Skutek zamachu samobójczego.** Dnia 2 bm. do składu wód gazowych Pesli-Rochli Abramowiczowej, w domu pod № 2, przy ulicy Subocz, wszedł nieznajomy i po wypiciu wody selcerskiej, wyjął z bocznej kieszeni brauning, mierząc nim w siebie. Spostrzegłszy to Abramowiczowa, chcąc wstrzymać przybysza od rozpaczliwego kroku, szybkim ruchem chwyciła rękę samobójcy. Wtem padł strzał i zranił Abramowiczową. Właściciel brauninga, przerażony wybiegł ze sklepu. Wezwane Pogotowie udzieliło Abramowiczowej pomocy. A. leczy się w domu.

= **Bomba.** W podwórzu domu № 17 przy ulica Stefańskiej, obok skrzyni do śmieci, policja znalazła bombę lontową. Policja dokonała w domu tym rewizji, aresztując 5 osób.

= **Wściekły pies.** W podmiejskim majątku Justynówka, własności dra Januczkowa, trzymany był na uwięzi pies podejrzany o wścieklizną. Dnia 2 b. m. zerwał on łańcuch, wpadł na przedmieście Sołtaniszki, pogryzł kilka psów i pokąsał dziewczynkę Katarzynę Monkiewiczównę. Psa zabito, a nieszczęśliwe dziecko odwieziono do lecznicy pasteurowskiej dra Orłowskiego.

= **Pogotowie ratunkowe** było czynne dn. 2 b. m. w 6, a w dn. 3 b. m. w 8 wypadkach.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): ob. Jadwiga Wybranowska, kup. Ernest Dekkert, adw. przys. Bohdan Dołuhanow, kup. Edward Sobolewski, ob. Zygmunt Nieławicki, pułk. Paweł Medem, rad. kol. Włodzimierz Maryn, ob. Władysław Swida, ob. Stefanostwo Jałowieccy.

(Grand-Hotel): gen. Anna Jelaginowa, rotm. Eryk von Grym, ob. Konstancja Franciszka Józofa Mikulska, ob. Marja Wilhelmina Mikulska, ob. Wanda Pruszyńska, ob. Teofil Jaworowski, ob. Konstanty Pokłewski Koziełło, ob. Michał Pomorski, gen. Ksawera Gottlibowa, ob. Józef Butwiłowski, dr. Eugenjusz Barwiński, ob. Władysław Żukowski, ob. Witold Chodźko.

(Hotel St. Georges): inż. Rafał Kurnitowicz, kap. Piotr Nieklajen, kap. Sergjusz Worobjew, kap. franc. armji Jerzy Cro, ob. Wacław Trompeteller, ob. Jan Zlasnowski.

Kronika Sądowa.

Izba sądowa wileńska, z udziałem przedstawicieli stanów, rozpoznawać będzie na kadencji wrześniowej następujące sprawy polityczne:

1 września: śpiewaków z chóru kościoła św. Krzyża w Wilnie Jana Wołodźki i Bolesława Łańca, krawców z Wilna Tewela Gawędy i Izaaka Golębia, oraz złodzieja recydywisty Giesela Wersockiego, oskarżonych o należenie do anarchistów-komunistów i o wymuszanie pieniędzy.

2 września: redaktorów dziennika „Siewiero Zapadnoje Słowo", pomocnika adwokata Mikołaja Radina i żydowskiego tygodnika „Die judische Wirklichkeit", Lejby Kantorowicza, oskarżonych o wydrukowanie w swoich pismach artykułów przeciwrządowych, oraz robotnika elektrotechnika Antoniego Stankiewicza i drukarza Marcina Biłukiewicza, oskarżonych o wymuszanie pieniędzy dla anarchistów.

3 września: krawczyni Pesi Strypuńskiej i piekarza Mojżesza Cepelowicza, oskarżonych o należenie do litewskiej partji soc.-demokratycznych, fryzjera Dawida Nowika i malarza Salomona Marmera, oskarżonych o należenie do anarchistów-terorystów nieprzejednanych.

15 września: studenta uniwersytetu dorpackiego, Michała Szapowałowa, oskarżonego o należenie do partji soc.-demokratycznej, i fotografa Iera Burdy, oskarżonego o podrzucenie bomby w zakładzie fotograficznym Chonowicza.

5 września: parobka Piotra Maślakowa i 7-miu włościan z gminy muśnickiej pow. wileńskiego, oskarżonych o napad na sklep monopolowy w osadzie Papiernia.

6 września: garbarza z Wilna, Karola Żejmy, i fryzjera, Salomona Trejzona, oskarżonych o ograbienie w imieniu anarchistów, pod groźbą bomby, p. Jemieljanowowej, i subjekta handlowego z Wilna, Aleksandra Wejnberga, oskarżonego o grabież sklepu w imieniu socjalistów-sjonistów.

K.

Z PROWINCJI.

KRETYNGA.

Na pogorzelców. W niedzielę, dnia 27 lipca r. b., w parku kretyngeńskim hr. Aleksandra Tyszkiewicza odbyła się wielka zabawa, zorganizowana przez komitet miejscowy — na korzyść pogorzelców Kretyngi. Na zabawę zjechało się koło 3000 osób różnych narodowości. Byli tu polacy, przeważnie kąpielnicy, z pobliskiej Połągi, niemcy z Memla, wreszcie rosjanie, litwini i żydzi z okolicznych wsi i miasteczek. W pięknym — wzorowo utrzymanym przez miejscowego ogrodnika p. Hajduka — parku, w malowniczo rozrzuconych kjoskach panie zajęły się sprzedażą kwiatów, owoców, pocztówek z widokami Kretyngi i konfetti. Te ostatnie cieszyły się wśród publiczności wielkiem powodzeniem i ogromnie ożywiły zabawę. Bardzo oryginalnie wyglądał kjosk z napojami — chałupa wiejska cała ze słomy, udekorowana głowami sarn. W szwajcarskim domku, oddanym do rozporządzenia gości, urządzono bufet i kawiarnię. W oddali, gdzie się pod prostemi kątami schodzą cztery aleje, w altanie rozłożono fanty, lecz nie wszystkie, żywe pozostały w głębi ogrodu i tylko od czasu do czasu zdradzały swoją obecność rżeniem, beknięciem lub przeraźliwem kukuryku. Nie obyło się bez niespodzianek. Pierwszą z nich był wspaniały wjazd uroczej „królowej zabawy" w litewskim stroju, poprzedzanej przez liczny orszak konnej i pieszej dziatwy. Królowa dała hasło do walki kwiatów i konfetti i zniknęła, jak piękna mara. Drugą niespodzianką był śliczny fajerwerk, który spalił, gdy się ściemniło, mistrz od tego rodzaju rzeczy, p. Hajduk. Wdzięczna publiczność nagrodziła go burzą oklasków. Podczas zabawy przygrywała wojskowa kapela, a w przerwach mieliśmy możność (wielu z nas po raz pierwszy zapewne) słyszeć śpiewy litewskie, wykonane bardzo poprawnie przez chór miejscowych litwinek i litwinów.

Było tłumnie, gwarno, swobodnie i wesoło, nie należy się więc dziwić, że publiczność rozbawiona ociągała się aż do północy z odjazdem. Pod względem materjalnym zabawa również świetnie wypadła, przyniosła bowiem pogorzelcom koło 2000 rb. (dwa tysiące).

Wdzięczność należy się właścicielowi Kretyngi oraz tym wszystkim, którzy nie szczędzili kosztów i pracy, aby przyjść z pomocą biedakom.

Wł. Narwid.

— **Szawle.** W dniu 23 lipca został otwarty w Szawlach oddział rosyjskiego Banku handlowego. Zarząd Banku, zamiast urządzenia w dniu tym bankietu, ofiarował 500 rubli na potrzeby biednych miasta. Z tych pieniędzy chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności dostało 200 rubli, szpital żydowski 150 rubli, na wpisowe dla niezamożnych uczniów i uczenic po 50 rub., biednym żydom 50 rub., na szkołę żydowską „Talmud-Torę" 50 rb. Czyn to godny naśladowania.

— **Poniewież.** Już od niejakiego czasu buduje się tu drugi murowany kościół, ale robota idzie niesporo. Parafjanie są niedbali, nie dostarczają potrzebnego materjału do budowy, skutkiem czego próżnują robotnicy, drogo opłacani.

— **Nowe-Miasto** (powiat poniewieski). Obok starego kościoła drewnianego, wystawiono tu obecnie ogromny kościół murowany, głównie staraniem i troskliwością miejscowego prałata, ks. Styrowicza.

— **Uciana** (pow. wiłkomierski). W dniu 3 sierpnia odbędzie się tu wieczór polski, na który jest zaproszony chór śpiewaków litewskich.

— **Erżwiłki** (pow. rosieński). Przez ziemian miejscowych zostało założone Kółko rolnicze. Wkrótce także ma zostać otworzone Towarzystwo spożywcze pod imieniem „Vienybe" (Jedność), które urządzają włościanie.

— W okolicach Erżwiłek i Jurborga, pysznie jest prowadzona gospodarka rolna. Wielu włościan już rozkolonizowanych ma kosiarki, grabiarki, nawet centryfugi do separowania mleka.

— **Lipniszki** (powiat oszmiański). Skutkiem pijatyki była bójka na noże, podczas której został śmiertelnie zraniony niejaki Radziuk.

— **Djecezja żmudzka.** Przeniesieni zostali: ksiądz Józef Rasztutis z Taurog do Puszołat na wikarego; ksiądz Kazimierz Kriszczunas z Poniemunia do Abel na wikarego; ksiądz Jan Olechna z Smilg do Subocza na wikarego i ksiądz Fab. Kiemeszis z Subocza do Wobolnik na wikarego.

— **Jużynty** (powiat wiłkomierski). W dniu 25 lipca zarząd gminy postanowił wprowadzić wtorkowe targi w miasteczku Jużyntach.

— **Popielany-Wekszne** (powiat szawelski). W powiecie szawelskim, w okolicach Popielan i Wekszń, poczęły działać stowarzyszenia zbrodniarzy pod nazwą „Czarna ręka", nadsyłających listy z żądaniem pieniędzy.

Niedawno w Popielanach kupiec Kuszman otrzymał list z żądaniem 50 rubli. Winowajca Kondrat został pojmany i obecnie siedzi w więzieniu. Potem ksiądz Zaleski, proboszcz w Wekszniach, otrzymał list po rosyjsku z żądaniem 500 rubli, które trzeba było złożyć na cmentarzu, za niespełnienie zagrożono śmiercią.

Ks. Zaleski położył na umówionem miejscu jednego rubla i doniósł o tem policji, która dopilnowała odbierającego pieniądze i aresztowała. Był nim niejaki Wasilewski. Wkrótce potem po raz drugi Kuszman w Popielanach dostał znowu list z żądaniem 800 rubli i złożenia ich na wskazanem miejscu, Kuszman jednak tego żądania nie wypełnił.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

OO. Pijarzy w Warszawie. Wychodzący w Warszawie „Polak-Katolik" pisze: „Bawi w mieście naszem ks. Piasecki z zakonu OO. Pijarów z Krakowa. Jak nas ks. Piasecki poinformował, OO. Pijarzy uzyskali od ministerjum pozwolenie na otwarcie nowicjatu wraz ze szkołą średnią w Warszawie. Nowicjat otwarty będzie jeszcze w r. b., kolegjum zaś z konwiktem w roku przyszłym".

Wystawa w Lublinie. Rozpoczynająca się 30 b. m. wielka wystawa przemysłowo-hygjeniczna w Lublinie wywołała duże zainteresowanie śród fabrykantów i kupców, wskutek czego napływ deklaracji wystawców jest tak wielki, iż komisarjat wystawy postanowił przedłużyć termin przyjmowania zapisów do dn. 19 b. m. Wogóle, wbrew może oczekiwaniom organizatorów, wystawa, która, zdawało się, będzie miała charakter wyłącznie lekarski, przekształca się coraz bardziej na przemysłową. Jest to dowód, iż przemysł Królestwa, po przejściu ciężkiego okresu letargicznego, zaczyna krzątać się energicznie w celu ożywienia rynków zbytu.

Poprawa stosunków ekonomicznych. W ostatnich czasach fabryki łódzkie otrzymały tak wielką liczbę zamówień, że niektóre z nich, jak np. z Poznańskiego, musiały przedłużyć czas pracy.

List Orzeszkowej. Kilka tygodni temu, zarząd Towarzystwa krzewienia oświaty w Łodzi zawiadomił listownie Elizę Orzeszkową, że jedna z czytelni Towarzystwa została nazwana jej imieniem. Obecnie otrzymano następującą odpowiedź od czcigodnej jubilatki: „Szanowni państwo! Za słowa niewymownie miłe i pochlebne, które od was otrzymałam i które jedną z pamiątek najdroższych pozostaną mi na zawsze, za zaszczyt, którym obdarzyć mnie chcieliście, do jednego z dzieł swoich imię moje przywiązując, raczcie przyjąć podziękowanie bardzo szczere i bardzo gorące. Intencją i myślą łączę się ze szlachetną pracą waszą, w sercu składam dla niej życzenia jaknajszerszego powodzenia, jaknajobfitszych dla dobra ogółu i zadowolenia waszego, szanowni państwo, plonów i owoców. Z głębokim szacunkiem. El. Orzeszkowa."

Przywileje tylko dla niemców. Kolonja czeska w Łodzi otrzymała pozwolenie na urządzenie jednoklasowej szkoły prywatnej, w której język czeski może być wykładany tylko, jako przedmiot dodatkowy.

Ponieważ czechom chodzi o to, aby w szkole językiem wykładowym był czeski, zwrócili się oni przeto ponownie do dyrekcji naukowej, aby język czeski uwzględniany był w ich szkole przynajmniej w takim stopniu, w jakim jest uwzględniany język niemiecki w szkołach miejskich w Łodzi.

Teatr łódzki objął świetny artysta sceny krakowskiej, p. Zelwerowicz, który wziął sobie do pomocy b. reżysera teatru krakowskiego, p. Mielewskiego. Wodewil prowadzić będzie p. J. Myszkowski.

Wszyscy ci kierownicy dają gwarancję, że nareszcie scena łódzka stanie na właściwej wyżynie artystycznej.

Echa napadu na przystanek. Wysłana na miejsce napadu na przystanek „Włochy" żandarmerja zarządziła rewizję w mieszkaniach robotników cegielni Kelchena i dwudziestu z nich aresztowała.

O małżeństwa mieszane. Biskup wołyński prawosławny Antonjusz, jeszcze przed zjazdem misjonarskim w Kijowie i przed znanemi jego uchwałami o zakazywanie małżeństw mieszanych, wydał do podwładnego sobie duchowieństwa okólnik, w którym, nazywając katolików heretykami, zabrania dawania ślubów prawosławnym z katolikami. Rozporządzenie powyższe zaczęto ściśle stosować w wielu miejscowościach, a zwłaszcza na pograniczu z Królestwem Polskiem, w powiatach kowelskim i włodzimiersko-wołyńskim. Włościanie powiatów tych, w celu wzięcia ślubu z katoliczkami, zaczęli udawać się do sąsiednich wsi w Królestwie Polskiem, gdzie życzenia ich spełniano, żądano jednak zobowiązania piśmiennego, że strona prawosławna nigdy nie zmieni wyznania swego. Jako szczegół nieznany dodać należy, że Zjazd kijowski pozwolił na śluby mieszane w Królestwie Polskiem tylko dzięki energicznemu wystąpieniu prawosławnego duchowieństwa chełmskiego, które posiadało dane, że jeżeli śluby mieszane będą zabronione, reszta ludności prawosławnej w Chełmszczyźnie przejdzie na wyznanie katolickie.

GALICJA.

Propaganda prawosławia. „Hałyczanin" donosi. Od przewodniczącego kijowskiego „klubu nacjonalistów" otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość, że 150 włościan, uczestników pielgrzymki do Poczajowa i Kijowa, aranżowanej przez p. Nosiewicza z Przemyśla (która ma się odbyć w d. 18 (5) b. m.), otrzyma bezpłatną podróż na wszystkich rosyjskich kolejach żelaznych, ponadto zaś, uczestnicy — włościanie, otrzymają bezpłatnie mieszkania i wikt.

Balon polski. W pismach krakowskich wydrukowano notatkę następującą: „Od lat 24 pracował p. Franciszek Radomski, kierownik techniczny filji maszyn Singera i S-ki w Krakowie, nad wynalezieniem balonu do sterowania. Po długich, początkowo nieudanych próbach, usiłowania jego zostały wreszcie uwieńczone powodzeniem. P. Radomski zdołał skonstruować balon, który, według jego zapewnienia, odpowiada wszelkim wymaganiom najnowszej aeronautyki.

„P. Radomski, uskuteczniwszy przed 4 laty kilka prób zupełnie zadawalających, zwrócił się wraz z synem swoim, który pomagał mu w pracy, do ówczesnego ministra spraw zagranicznych, Gołuchowskiego, i do ministerjum Galicji, na którego czele stał wówczas dr. Piętak. W obu jednak ministerjach nic nie uzyskali. Wobec tego odnieśli się obaj do ministerjum wojny, skąd po kilku tygodniach otrzymali odpowiedź. Ministerjum skłonne jest do użyczenia wynalazcom do prób balonu wojskowego (*captif*), pod warunkiem, że balon ten nie ulegnie żadnym uszkodzeniom, ani przeróbkom. Wszelkie też koszta transportu, obsługi i manewrowania mieli ponosić sami wynalazcy. Zważywszy jednak ogromne koszta, z jakiemi tego rodzaju próby są połączone, wynalazcy byli zmuszeni zaprzestać na razie dalszych prac i zwrócić się ze swym projektem do jednego z rządów zagranicznych, co jednak, jak dotychczas, nie zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem".

Z ZABORU PRUSKIEGO.

„Towarzystwo ewangelizacji polaków", założone, jak już donosiliśmy, przez kilku pastorów w Księstwie, staje się prasie hakatystycznej niewygodnem. Berlińskie „Neueste Nachrichten" piszą, że rząd pruski zapewnić może, iż nie ma nic wspólnego z założeniem tego nowego Towarzystwa kresowego. Wymieniony organ obawia się, że instytucja ta na polaków i ich sprzymierzonych bardziej jeszcze podniecająco oddziaływać będzie, niż wszelkie ustawy antypolskie z lat ostatnich.

WIĘKSZOŚĆ RZĄDOWA.

Gazeta „Utro" donosi, że w ciągu sesji jesiennej zawarte zostanie ostatecznie przymierze pomiędzy centrami obu izb ustawodawczych. Zwłaszcza starać się mają o to przedstawiciele rządu, którzy chcą sobie zawarować stałą, zwartą większość w obu izbach. Ponieważ jednak blok taki pomiędzy Izbą wyższą a niższą wydałby się niewłaściwym, sprzymierzenie zatem oficjalnie ogłoszone nie będzie.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 3 i 4 (16 i 17) sierpnia.

Telegramy własne.

ZAMACH NA PREZYDENTA.

Genua. Z Limy nadeszła telegraficzna wiadomość, że popełniono zamach na życie prezydenta republiki Peru, w chwili, gdy tenże udawał się do parlamentu. Skrytobójca Lirola rzucił się na prezydenta z nożem, prezydent odparł cios skutecznie i nie został raniony. Lirola zbiegł.

ZMIANY W DYPLOMACJI.

Wiedeń. Sir W. B. Goschen, dotychczasowy ambasador angielski w Wiedniu, został mianowany na takież stanowisko w Berlinie.

Nominacja ta została postanowiona na zjeździe monarchów w Kronbergu.

Wiedeń. Stanowisko posła angielskiego w Wiedniu, zajmie sir Alen Johnstone, dotychczasowy poseł w Kopenhadze. Sir Alen Johnstone był przez czas dłuższy sekretarzem ambasady angielskiej w Wiedniu.

ECHA ZBRODNI.

Budapeszt. Przebywający tu poddany serbski, Bankow Miljos, świadek naoczny zamordowania króla Aleksandra i królowej Dragi, złożył w tutejszem muzeum narodowem opieczętowany pakiet z dokumentami, który ma być otworzony dopiero po śmierci króla Piotra. Dokumenty odnoszą się do walki króla Piotra o tron serbski.

CZTERDZIEŚCI TYSIĘCY ROBOTNIKÓW BEZ PRACY.

New-York. Do obradującego tu kongresu komiwojażerów, radzących nad odzyskaniem zaufania ogółu i ożywienia handlu, usiłowała dostać się deputacja pozbawionych pracy. Po rozpędzeniu deputacji przez policję, wysłano do kongresu petycję, w której przedstawiono położenie 40,000 robotników new-yorskich, pozbawionych pracy, a pozostających bez żadnych środków do życia.

MANEWRY FLOTY.

Berlin. Wielkie manewry floty niemieckiej odbędą się na morzu Niemieckiem w dniu 27 bieżącego miesiąca.

FOTOGRAFOWANIE NA ODLEGŁOŚĆ.

Berlin. Otwarto tu instytucję fotografowania na odległość pomiędzy Berlinem i Kopenhagą.

ŚMIERĆ UCZONEGO.

Norymberga. Zakończył tu życie rektor uniwersytetu Cambridge, Taylor.

Słynny uczony zmarł nagle na anewryzm serca.

JESZCZE JEDNA OFIARA.

Kopenhaga. Kapitan przybyłego z Grenlandji statku „Sjöblomstan" przywiózł wiadomość, że trzeci członek wyprawy Erichsena, porucznik Höng Hagen, również zginął.

MULAJ-HAFID CHORY.

Madryt. Z Tangeru telegrafują, że Mulaj Hafid poważnie zachorował.

WYNURZENIA FUAD-PASZY.

Konstantynopol. Fuad-pasza oświadczył korespondentowi „Tageblattu", że w więzieniu był torturowany i usiłowano go niejednokrotnie pozbawić życia.

Konstytucję turecką uważa za utrwaloną z tego względu, że wojsko i ludność zaprzysięgła zamordować każdego przeciwnika konstytucji.

ZNIESIENIE SĄDÓW NADZWYCZAJNYCH.

Konstantynopol. Wielki wezyr wydał rozkaz zniesienia, funkcjonujących w Macedonji, sądów nadzwyczajnych.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

SPRAWY MACEDOŃSKIE.

Belgrad. Ostatnie wypadki w Turcji wpłynęły pod pewnemi względami bardzo pomyślnie na ludność serbską w Macedonji. W liczbie amnestji wypuszczonych z więzienia serbów tureckich są duchowni i nauczyciele.

Długotrwałe nieporozumienia między władzami tureckiemi a metropolitą serbskim w Prizrendi załatwione zostały w myśl życzeń metropolity i dzięki temu, otwarto ponownie szkoły serbskie w tej djecezji.

Londyn. „Times" pisze: „Pomimo, że wybitna nota rosyjska ułożona została w duchu zupełnej tolerancji przychylnej, która powinna sprawić najżywsze zadowolenie w Konstantynopolu, to jednak nie można chyba wnioskować stąd, by oficerowie państw obcych mieli już teraz opuścić Turcję.

„Motywy, które spowodowały ich naznaczenie, nie utraciły jeszcze swej mocy. Spodziewamy się, iż młodoturcy okażą się dostatecznie rozsądnymi i zrozumieją, że nie czas teraz na wywieranie na mocarstwa presji w sprawach macedońskich. Młodoturcy przyczynią się do zachowania dla siebie sympatji, o ile nie będą dążyć do zbyt spiesznego zlikwidowania spraw macedońskich, bardzo niechętnie rozpoczętego przez mocarstwa. Mocarstwa zmuszone były do tego ciążącą na nich odpowiedzialnością, z której we właściwym czasie bardzo chętnie zrezygnują".

STREJKI W TURCJI.

Konstantynopol. Zakończyły się strejki tramwajów i inne; strejk robotników portowych trwa natomiast w dalszym ciągu.

WYPADKI W PERSJI.

Teheran. W Reszt policja ujawniła dynamit; aresztowano między innymi, poddanego rosyjskiego, ormianina Sarkisa, u którego znaleziono w domu materjały wybuchowe.

Na dozwolonych znowu biesiadach religijnych, usiłowano potępiać poblicznie konstytucję, zawieszoną przez szacha.

Przyjęty przez szacha Zilli-sułtan, przyrzekł wyjechać do Europy. Rozmawiał on z korespondentami pism moskiewskich, którym oświadczył, że uznaje konstytucję za bezwarunkowo potrzebną dla Persji.

Ukaz, wydany na imię pierwszego ministra, nakazuje zwołanie specjalnej rady, w celu omówienia i opracowania projektu wyborów do nowego medżylisu i senatu.

Zilli-sułtan wyjechał z Teheranu.

Teheran. Szach podpisał dymisję Samad-chana, posła w Paryżu, którego brat szukał jakiś czas schronienia w misji francuskiej.

Urmja. Turcy zajęli w górach Ałajana 6 wsi. Wypadki przekraczania przez nich granicy stają się coraz częstsze. Beg kurdów, plemienia Szekak, ukazał się w okręgu Enzeli, zmuszając do przyjmowania poddaństwa tureckiego i grożąc przybyciem Jawera-baszy. Kurdowie ogłosili za swą własność 6 wsi, w zachodniej części Saimassy. Wsie te są narazie jeszcze nie zajęte, lecz wzbroniono ich mieszkańcom sprzątania plonów bez pozwolenia turków.

Prace w komisji persko-tureckiej nie dały przez 2 mies. żadnych wyników; komisarze nie mogą porozumieć się w kwestji, jakie traktaty mają być podstawą układów.

KIRGIZI W PETERHOFIE.

Peterhof. Najjaśniejszemu Panu przedstawiali się 4 delegaci 13 gmin koczowniczych, kałmuckich.

NOWE PRZEPISY.

Petersburg. Ministerjum oświaty ustanowiło następujące przepisy przyjmowania do uniwersytetu warszawskiego wychowańców seminarjów duchownych. Wychowańcy prawosławnych seminarjów duchownych, niezależnie od czasu ukończenia, mają być przyjmowani na wszystkie wydziały uniwersytetu warszawskiego; przyczem ci, co ukończyli 4 klasy ogólne, przyjmowani będą po zdaniu dodatkowych egzaminów z matematyki, fizyki i jednego z języków nowożytnych, według programów całkowitego kursu gimnazjów. Ci zaś, co ukończyli cały kurs 6 klas, przyjmowani będą w roku szkolnym 1908/1909 wyjątkowo bez dodatkowych egzaminów przy gimnazjach. Zarazem jednak uniwersyteckie rady fakultetowe uzyskają prawo dodatkowego egzaminowania nowowstępujących studentów, według własnego uznania.

CHOLERA.

Petersburg. Od początku epidemji zachorowało na cholerę w całem państwie 879 osób, zmarło 443.

W Niżnim Nowgorodzie w dniu 2 sierpnia zachorowało 5, zmarło 2; naogół zachorowało 11, zmarło 6.

W Symbirsku od dnia 26 lipca do 2 sierpnia wypadków cholery nie było.

Petersburg. Od d. 26 lipca do 1 sierpnia zachorowało w różnych miejscowościach państwa 538 osób i zmarło 270.

ZAKOŃCZENIE MANEWRÓW.

Pawłowsk. W dniu 2 sierpnia, skończyły się dwustronne manewry wojsk w obecności Najjaśniejszych Państwa.

WYPADEK NA MORZU.

Odesa. Kapitan statku angielskiego „Enidvin" i pomocnik jego powracając łódką na okręt, utonęli z powodu przewrócenia się łodzi. Zwłoki ich znaleziono; pogrzeb odbędzie się na miejscu.

W POLITECHNICE DOŃSKIEJ.

Nowoczerkask. Do politechniki dońskiej podano 642 prośby o przyjęcie; przyjęto zaś 80 studentów miejscowych i 70 z innych stron. Przyjmowanie odbywa się za pomocą losowania.

ZAMACHY ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Charków. W fabryce Helfericha robotnik zranił ciężko dyrektora fabryki; zbrodniarza aresztowano.

ROZRUCHY.

Londyn. Agencji Reutera telegrafują z Springfield (w stanie Illinois), że w mieście wynikły rozruchy z powodu napaści dokonanej przez murzyna na kobietę białą. Zabito 6 białych, a murzyna zlynchowano.

W różnych dzielnicach miasta rozpoczęły się pożary: motłoch plądruje miasto. Z rozporządzenia gubernatora wysłano do Springfield całą milicję stanu.

ZGON.

Berlin. Zmarł znany profesor filozofji, Fryderyk Paulsen.

ZNIESIENIE CŁA.

Haaga. Dekret królewski znosi ustanowione cło, pobierane od cukru, przywożonego z Rosji.

ROZMAITOŚCI.

Mucha, której brzęczenie wypełnia obecnie wszystkie zacisza wiejskie, stała się od pewnego czasu owadem, budzącym grozę. Lekarze przypisują jej przenoszenie różnych chorób, a szczególnie tuberkulozy. Wprawdzie zdania są jeszcze sprzeczne, ale faktem pozostaje, że na wystawie w Nowym Yorku przedstawiono wstęgę, powleczoną buljonem, na którym po przejściu muchy, wytworzyły się całe kolonje laseczników tuberkulozy. Musze przypisują też wielką śmiertelność dzieci, ponieważ ulubionem jej pożywieniem jest mleko, które zanieczyszcza. Mucha ma roznosić dale zarazki gorączki tyfoidalnej, oraz cholery, co wykazał Chantemesse. Sprawa o roli muchy nie jest jeszcze zupełnie dokładnie wyświetlona i obecnie wśród lekarzy amerykańskich toczy się na ten temat zawzięta polemika. Tymczasem zaś groźne oskarżenia muchy wyzyskują przedewszystkiem w pismach angielskich i amerykańskich — fabrykanci wszelkich plastrów i płynów, głoszących „śmierć muchom!" Ostrożność wszakże nie zawadzi, gdyż brzęczący ten i i pozornie nieszkodliwy owad oddawna był w podejrzeniu.

Niesłychany urodzaj winogron. Z Katanji w Sycylji donoszą, że w tym roku winne grono tak obrodziło, że właściciele winnic nie wiedzą, co zrobić z winem. Zakupili wszystkie beczki u bednarzy, jakie były, i obstalowali tysiące nowych, ale bednarze nie są w stanie tak szybko ich wykończyć, jak szybko odbywa się ugniatanie wina. Niektórzy, żeby sobie poradzić, wpadli na koncept, który dla tamecznego społeczeństwa będzie miał fatalne następstwa. Oto ogłosili, że każdy, kto zapłaci 10 centymów może pić przez godzinę tyle wina, ile mu się tylko spodoba. Wnet inni poszli dalej i na drzwiach swoich winiarni przybili napis, że kto da 15 centymów, może pić dwie godziny. Wskutek tego wieczorami tłumy ciągną do winiarń i cała ludność się upaja, ale niestety—i rozpaja.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 4 sierpnia 1907 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi	mocniejszy
„ papierami lokacyjnemi	b. zmiany
„ premjówkami	mocny
Londyn 3 mies.	—.—
„ czeki.	95.07⅝
Berlin 3 mies.	—.—
„ czeki	46.59
Paryż 3 mies.	—.—
„ czeki	37.79
4% Renta państwowa	77.¼
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	95.½
5% „ państwowa 1906 r.	95.¾
4½% „ ros. państwowa 1905 r.	97.—
5% Obligi skarbu Państwa	102.¼
5% Premjówka I em. 1864 r.	370.½
5% „ II „ 1866 r.	264.½
5% „ III „ (szlachecka)	227.½
5% obligi banku Włościańskiego.	—.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	79.⅝
5% „ Moskiewsk. „ „	—.—
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z.	78.¾
4½% „ „ Kijowsk. „	—.—
4½% „ „ Moskiewsk. „	80.¼
5½% „ „ Tulskiego. „	—.—
4½% „ „ Charkow. „	77.¼
Akcje B-ków Ziemskich.	
Wileńskiego.	445
Petersb. Tulskiego.	—.—

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Petersburg, giełda holenderska.	
Żyto spokojny	1.10—1.12
Owies nadwołżański	84—86
Owies zamoskiewski „	85—88
Kasza gryczana jadrica	1.57
Siemię lniane 95 prc.	1.64
Ryga.	
Pszenica rosyjska, 130 f.	1.32—1.35
Owies zwyczajny	83—85
Siemię lniane, suszone	1.43—1.44
Makuchy lniane	1.02—1.03
Berlin, (w markach za 1,000 kilo)	
Pszenica, stały	
termin bliższy	202¼
„ dalszy	204¾
Żyto, słabszy	
termin bliższy	177
„ dalszy	180½
Owies, mocny	
termin bliższy	162
„ dalszy	165½
Jęczmień ros.-dunajski	138—152

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

Flakon Kop. 85.
Duży flakon, wystarczający na kilka miesięcy, Rb. 1 Kop. 50.
10—8—16a

Repertuar Teatru Polskiego od 4 do 10 Sierpnia st. st.

	PONIEDZIAŁEK	WTOREK.	ŚRODA.	CZWARTEK.	PIĄTEK.	SOBOTA.	NIEDZIELA.
W OGRODZIE po-Bernardyńskim	„Podróż djabła na wesele"	—	„Nerwowi" kom. z franc. Barrie're i Sardou'a	Pierwszy raz „Pospolite ruszenie" kom. Abrachamowicza i Ruszkowskiego	„Mąż pod kluczem" farsa w 3 aktach J. Feudeau	Po cenach zniżonych „Dwaj malcy" melodram. w 8 obr.	„Hulaj dusza" sztuka ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

Magnetyzm osobisty i wzmocnienie pamięci.

Uprawianie ich i stosowanie praktyczne w życiu codziennym. Ogłoszenie nieznanych dotąd faktów o znakomitej pamięci i o wpływie osobistym na innych. Zdumiewająca nieumiejętność korzystania z własnej wewnętrznej mocy. Biuro Psychologicznego Wydawnictwa rozpowszechnia bezpłatnie broszury na te tematy.

Pewna dobrze znana firma wzbudza ogólne zaciekawienie nowym i oryginalnym, lecz bardzo kosztownym sposobem reklamy — zupełnie bezpłatnem ofiarowaniem książki. Tę małą, ładnie ilustrowaną książkę, otrzymać może pocztą od Psychologicznego Wydawnictwa każdy, kto tylko się zwróci piśmiennie po nią do powyższej firmy.

Tytuł tej oryginalnej broszury — „Nasza siła wewnętrzna"; na treść jej składają się wysoce ciekawe spostrzeżenia o zarzuconych badaniach naukowych nad kwestją magnetyzmu osobistego czyli przyciągającej mocy charakteru, oraz o wzmocnieniu pamięci.

Broszura ta rozpatruje też i zastosowanie oraz przemiany siły fizycznej w psychiczną.

Zadaniem wydawcy jest obudzić zainteresowanie do popularnych współczesnych dzieł psychologicznych odpowiedzią na następujące i podobne im pytania:

Czy rzeczywiście istnieje droga, dzięki której można zdobyć dobrą pamięć i magnetyzm osobisty? Czy można niezwłocznie się nim posiłkować? Czy rzeczywiście można tym sposobem osiągnąć zadowolenie, szczęście i powodzenie? W jaki sposób została wyjaśniona tajemnica magnetyzmu osobistego? Czy magnetyzm ma jakikolwiek związek z hypnotyzmem i mesmeryzmem, czy też stanowi samodzielne zjawisko duchowe? Czy zmieni on nasze uczucia? Czy istnieje prawo prądów duchowych!

W tej bezpłatnej broszurze poruszane są również pytania o ćwiczeniu pamięci, o sile myśli i innych niezwykle ciekawych przejawach duchowych.

Wskazuje ona najlepszą drogę ku gruntownemu badaniu tych przedmiotów bądź dla osobistego zadowolenia, bądź w celach praktycznych.

Skieruje ona waszą uwagę na nowe i oryginalne metody opanowywania wszystkich moralnych wzruszeń jako to: nagły strach, przygnębienie, smutek, trema i t. p.

Czytelnik łatwo zrozumie, że na taką książkę, zwłaszcza bezpłatną, rozjaśniającą tak niezmiernie ciekawe sprawy, popyt wzrastać będzie szybko i stale, a przeto zapasy tej broszury prędko się wyczerpią. Kto pragnie otrzymać egzemplarz broszury „Nasza siła wewnętrzna" niechaj się zwróci pod adresem:

Psychologiczne Wydawnictwo,
Warszawa, Wierzbowa 8.
Pasaż № 31

Nazwisko i adres należy pisać wyraźnie.

Najuprzejmiej prosimy o przysłanie siedmiokopiejkowej marki na przesyłkę.

Ponieważ książka ta posiada ogromną wagę dla wielu osób, prosimy z przyczyn zupełnie zrozumiałych, ażeby zwracał się po nią tylko ten, kogo kwestye te interesują szczerze.

1—966a

NOWE
LAMPY
i
Latarnie
naftowe, naftowo-żarowe i spirytusowe oraz wszelkie przybory do nich 10—8 911a
Otrzymał w wielkim wyborze
MAGAZYN
T. ODYŃCA
WILNO, ul. Wielka № 59.
Ceny fabryczne.

NAGR. W ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU.
ZNANY ZE SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW.
ARAGO T. GÓRSKIEGO
35 i 60 K
LESZNO 18
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.
8—1—(?)a

MYDŁO, KREM, PUDER
Świeżość młodzieńcza
(Junoszewskaja Świeżost)
D. Kaleniczenko, **odmładza** cerę usuwając wszelkie jej wady, swędzenie, łupież. — Sprzedaż wszędzie. **Bezpłatnie** wysyła się broszura d-rów Abramowa i Winogradowa, o pielęgnowaniu ciała. Adres: D. Kaleniczenko. Moskwa, zaul. Kozłowski, d. № 21 m. 213. 8—559a

Zarząd Zakładu Naukowego 7-mio klasowego
hr. C. PLATER-ZYBERKÓWNY.
Warszawa, ul. Piękna № 24,
podaje do wiadomości, że zapis uczenic odbywać się będzie od 20 sierpnia n. st., egzaminy zaś nowowstępujących od 31 sierpnia n. st. — Lekcje zaczynają się 4 września n. st. 4—3—951a

Biuro Techniczno-Hydrauliczne z oddziałem budowlanym
Egz. od r. 1900. **Z. KOZŁOWSKI** Egz. od r. 1900.
WARSZAWA, Wiejska № 18, tel. 46-02,
Wykonywa **Kanalizacje i Wodociągi** w mieście i na prowincji w dworach, willach i pałacach przy zastosowaniu najlepszych systemów. 12—7—1238
Wentylacja. Ogrzewanie centralne. **Drenaż.**
Pomiary, Projekty techniczne i Kosztorysy.

Specjalny skład maszyn mleczarskich i przyborów hodowlanych
MICHAŁ JASIŃSKI i S-KA
10—9 Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7, 767a
dostarcza wszelkie maszyny i naczynia mleczarskie oraz przybory hodowlane.— Udziela porad, oraz informacji w mleczarstwie i hodowli bezpłatnie.
Nowy ilustrowany katalog wysyła na żądanie.
Zakupuje masło za umowami rocznemi na warunkach najkorzystniejszych i dostarcza całkowite urządzenia mleczarń, w obrachunku za dostawione masło.

Drenujcie tylko sączkami Piaskowo-Cementowemi, 6—4—931a

które w porównaniu z sączkami z gliny palonej są:
o wiele przepuszczalniejsze, znacznie trwalsze i o połowę tańsze.
Np. rurki 3-calowe gliniane z pierwszorzędnych cegielni kosztują około rb. 20 tysiąc, gdy takież rurki cementowe wypadają zaledwie około rb. 10.
Najlepszą maszynę do wyrobu takich dren piaskowo-cementowych sprzedaje, oraz bliższych objaśnień udziela firma.
J. ZABOKRZECKI i S-ka
Warszawa, Zielna № 6,
która nadto sprzedaje bardzo tanie i bardzo praktyczne maszyny krajowe do wyrobu **cegły i dachówek, z piasku i cementu,** a za które otrzymała na tegorocznych wystawach rolniczych w Lipnie i Poniewiczu.
Medale: SREBRNY i ZŁOTY.
Prosimy żądać cenników i porównywać ceny.

ODLEWNIA
z cynku bronzu, miedzi i innych metali
SNYCERNIA I FABRYKA STEMPLI
Ed. Ed. NOWICKIEGO
W PETERSBURGU.
MAGAZYN i SKŁAD
Newski prospekt № 48. Telefon № 3106.
Cynkowe odlewy artystycznie wykonane; figury, bareljefy, figury świętych pańskich do kościołów, pomniki, herby państwowe, mantje dla Dostawców Dworu i Wielkich Książąt, medale wystawowe, figury podjazdów, fontann i oświelenia elektrycznego, tabliczki firmowe, litery na modele dla fabryk, litery wypukłe dla szyldów i upiększeń, numera dla domów i mieszkań, rozmaite napisy dla różnych oddziałów i służb w domach i na pomniki. Numeratory najnowszych konstrukcji, maszynki dla banków, mechaniczne kalendarze roczne dla kolei żelaznych, poczt i handlowych instytucji, szczypce dla plombowania na kolejach żelaznych, pocztach i t. p. Ceny umiarkowane. Katalogi wysyłają się bezpłatnie. Poszukują się Ajenci na dogodnych warunkach. 51a

MIŃSK LIT. 10—9—909a
Dziś i codziennie koncerty orkiestry włościańskiej
K. Namysłowskiego
w ogrodzie „Sokoła" ul. Franciszkańska (Gubernatorska)

Pierwsza w kraju pracownia i kursy Artystycznej Inkrustacji i Mozajki

Warszawa, Wspólna 47a m. 3, tel. № 7287.

Przyjmuje obstalunki z zakresu meblarstwa, dekoracji ściennej i galanterji podług projektów własnych i dostarczonych.
Mozajkę wykonywa z fornierów kolorowych i naturalnych, metalami, perłową masą, kością słoniową, szyldkretem.
Dla pp. stolarzy wykonywa inkrustacje z powierzonych materjałów, jak również przyjmuje reparację starej mozajki.
Na składzie zapas fornierów kolorowych i naturalnych oraz gotowe przedmioty ozdobione inkrustacją. 10—6—512a

Pracownia pod zarządem i kierunkiem
Natalji Bober.

P. DOWBOR ulica Wielka № 25, (d. Glezera).
Trumny i wianki z własnych fabryk
(dębowe od 25 rub. metalowe od 30 rb.) DAMSKIE STROJE ŻAŁOBNE. Firma podejmuje się całkowitego urządzania pogrzebów według wszelkich obrządków chrześcijańskich. Ceny niższe niż we wszystkich mniejszych tego rodzaju przedsiębiorstwach. Proszę zwracać uwagę na naszą starą, posiadającą zaufanie publiczności firmę, która nie ma nic wspólnego z sąsiadującą z nami żydowską pracownią i magazynem p. f. „Immortel", mianującą się jedyną fabryką, co łatwo Sz. Publiczność w błąd wprowadza. 170a

PO SKOŃCZENIU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Zwracam się do Pana wskutek stanu zdrowia mojego syna, z prośbą o radę. Od czasu gdy wrócił z pułku nie przestaje kaszlać, z powodu przeziębienia się podczas służby, zachorował i był źle leczony.

Codzień rano ma napady strasznego kaszlu, trwającego przynajmniej godzinę, wydzielając z trudnością odrywającą się flegmę z żółcią; po śniadaniu kaszel nieco ustaje.

Jak tylko powietrze się ochładza, kaszel się powiększa; gdy zaś chłodna pora przechodzi w cieplejszą, kaszel zmniejsza się. Pomimo tego nie czuje się on chorym i nie skarży się na brak apetytu. My, jego rodzice, nigdy nie chorowaliśmy na piersi; w naszej rodzinie w ogóle nie mieliśmy nikogo słabego na piersi.

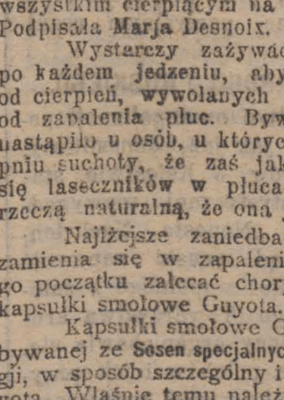
Desnoix.

Jedna z naszych dobrych znajomych dzięki zażywaniu Kapsułek smołowych Guyota wyleczyła się; proszę o przysłanie mi jednego flakonu tego środka". — Podpisano Marja Desnoix, 125, ulica Sewrska w Paryżu.

Aptekarz do którego ten list był pisany 19 października 1896 roku, natychmiast wysłał żądany flakon.

Po kilku tygodniach pani Desnoix znowu napisała co następuje: „d. 21 listopada 1896 r. — Panie Guyot, skoro mój syn zaczął przyjmować nadesłane Kapsułki smołowe Guyota, nie tylko, że przy kaszlu już nie wydzielał flegmy z żółcią, ale wkrótce zupełnie przestał kaszlać. Zaczęły mu wracać siły i po zażywaniu jeszcze przez jakiś czas tego wyśmienitego lekarstwa w bardzo krótkim czasie zupełnie wyzdrowiał.

Przesyłam panu moją najszczerszą wdzięczność; całe moje życie będę mu obowiązaną, gdyż zaczynałam o zdrowie mojego syna być bardzo niespokojną. Potrzebuje on dużo sił przy swym ciężkim zawodzie, aby módz zapracować na środki do życia.

Z największą przyjemnością daję zezwolenie na ogłoszenie niniejszego listu, a to tem chętniej, że nie wiem w jaki sposób wywdzięczyć się. — Jaknajgoręcej polecać będę ten cudowny środek wszystkim cierpiącym na organy oddechowe i choroby piersiowe". Podpisała Marja Desnoix.

Wystarczy zażywać po 2 lub 3 kapsułki smołowe Guyota po każdem jedzeniu, aby w krótkim czasie uleczyć się zupełnie od cierpień, wywołanych przez najsilniejsze zaziębienie, a nawet od zapalenia płuc. Bywają nawet wypadki, że wyzdrowienie nastąpiło u osób, u których już były rozwinięte w wysokim stopniu suchoty, że zaś jak wiadomo, smoła zapobiega rozwijaniu się laseczników w płucach i zabija te szkodliwe mikroby, więc rzeczą naturalną, że ona jest skuteczną.

Najlżejsze zaniedbane przeziębienie z wielką łatwością zamienia się w zapalenie płuc. Dla tego należy już z samego początku zalecać chorym, aby w zarodku choroby zażywali kapsułki smołowe Guyota.

Kapsułki smołowe Guyota przyrządzają się ze smoły wydobywanej ze **Sosen specjalnych, zwanych morskiemi,** rosnącemi w Norwegji, w sposób szczególny i wskazany przez samego wynalazcę Guyota. Właśnie temu należy przypisać to, że tylko one jedynie posiadają absolutne własności lecznicze; wszystkie zaś inne, podrabiane, nie mają wcale tych dobroczynnych własności. Kapsułki Guyota są zupełnie okrągłe, wielkości grochu i z największą łatwością dają się połykać, zwłaszcza, jeżeli się popije nieco wody; sprzedają się one we wszystkich pierwszorzędnych aptekach.

W razie, gdyby proponowano jakiebądźkolwiek inne, podrobione kapsułki, mające podobieństwo do prawdziwych Kapsułek Guyota — należy wręcz odmówić przyjęcia, gdyż tacy sprzedawcy szukają własnej korzyści, a nie dobra chorych.

Koniecznie trzeba żądać i nalegać, aby otrzymać prawdziwe kapsułki smołowe Guyota, dla pewności i dla uniknięcia pomyłki należy uważać na etykiety, znajdujące się na flakonach; na prawdziwych kapsułkach Guyota imię wynalazcy Guyot jest wydrukowane małemi tłustemi czcionkami, a podpis jego jest umieszczony w trzech kolorach: lilijowym, zielonym i czerwonym na poprzek etykiety, na której również znajduje się adres Laboratorjum. — *Dom handlowy L. Frère, Ulica Jacob, nº 19, w Paryżu.* Oprócz tego należy zapamiętać, że *Prawdziwe kapsułki Guyota nie są czarne, tylko zupełnie białe i że na każdej kapsułce znajduje się podpis Guyot'a.*

Cena prawdziwych Kapsułek Guyota 1 rubel 25 kop. za flakon.

Leczenie się kapsułkami wypada mniej niż 5 kop. dziennie, dające pewność uzdrowienia.

Kapsułki smołowe Guyota sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i składach aptecznych. 1—846a

Żona moja była chorą trzy lata, nie mogła chodzić, miała okropne łamanie w nogach, rany na rękach i nogach, przytem **straszne swędzenie.**

W tym czasie używała różnych środków lekarskich, lecz żaden nie pomógł. Gdy żona zaczęła używać **„Lain"**, odrazu poczuła ulgę i w krótkim czasie zagoiły się rany rąk i nóg, zupełnie wyzdrowiała.

Przysyłam panu wyrazy mojej wdzięczności i dziękuję raz jeszcze za lekarstwo **„Lain"**.

Wieś Trokudino, st. Ob' Syberyjskiej dr. ż. Dopo Warsztaty, Włodzimierz Dmitrowicz Borysów.

„LAIN" S. Rostenjestto zasłużony środek, leczący bardzo prędko i skutecznie
EGZEMĘ,
LISZAJE, WYRZUTY, RANY, OPARZENIA i t. p.
Swędzenie i ból przechodzi prawie momentalnie. Słoik Rb. 1 kop. 50.—Wprowadzone do handlu doskonałe mydło „LAIN" do usunięcia wad skórnych i puder „LAIN". Kawałek mydła kosztuje kop. 75, pół tuzina—Rb. 4, pudełko pudru Rb. 1. Wysyła się za zaliczeniem pocztowem, stosowanie do taryfy pocztowej. S. ROSTEN, St.-Petersburg, ul. Kazańska № 25. Do nabycia w składach aptecznych i a tekach. Wystrzegać się naśladownictwa!
3—2—925a

Miód koprowy
z kotwicą
F. Ad. RICHTER i K°
Petersburg, Mikołajewska 16.
przygotowany z najlepszego miodu kwiatowego
Wyborny środek przy leczeniu kaszlu suchego, chrypki w gardle i kanałów oddechowych.
Ma smak przyjemny i nie rozstraja żołądka.
Środek ulubiony przez dzieci.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, jak również w głównym składzie
F. Ad. RICHTER i K°
Skład w Wilnie
T-wo I. B. SEGALL.
10—9—482a

CZY
czytaliście o środkach pr-ra F. M. Goldberga?
Róża **Peruwin** 1 rb. 40 k.
Metamorfoza 75 kop.
Ugryn 1 rb.
Plaster od odcisków 25 k.
Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 2 1 944a

Opakowanie, przeprowadzki I PRZECHOWANIE MEBLI przyjmuje kantor przewozowy
R. Wojewódzki i S-ka
Wilno, Wielka № 76. Telef. № 232. Załatwia operacje kolejowe. 15—1—968a

Ogłoszenia drobne.

Biuro nauczycielskie profesora Wasilewskiego, Warszawa, Marszałkowska 123. Poleca z dobremi rekomendacjami nauczycielki, nauczycielki z wysokiemi i średniemi kwalifikacjami, oraz angielki, francuzki, niemki, polki, freblówki i t. p. 24—1—298a

Inteligentny człowiek, zna doskonale wszelkie piśmienne roboty, prawo i buchalterję, uprasza o posadę pisarza lub inną, ma liczne świadectwa. Wymagania skromne. Oferty: dla „H. N." w Administracji „Kurjera".

Młody człowiek władający językami: polskim i rosyjskim, w słowie i piśmie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty: M. Ł. Administracja „Kurjera Litewskiego".

O odzież uprasza biedny inteligentny człowiek, który nie mając w co się odziać, znaleźć posady nie może. Przyjmie z wdzięcznością jakąkolwiek pracę. Ofiary i oferty: przyjmuje Administracja „Kurjera Litewskiego" dla „Nieszczęśliwego".

Przyjmę 2 lub 3 uczni z całem utrzymaniem. — Gubernatorska 6 m. 8. 6—2—1273

Przyjmuję na mieszkanie uczniów klas niższych. Opieka troskliwa. Ulica Ostrobramska 18 m. 1. 12-4-1263

Stancja dla uczniów lub uczenic, adres i warunki dowiedzieć się można: w magazynie „Anny" Wielka Pohulanka. 3—2—1274

Sery litewskie do sprzedania wysyłam dowolną ilość pudów za zaliczeniem pocztowem. Adres: poczta Wiszniewo m. Wojgiany. 1243

Uczniów przyjmuje się na mieszkanie w domu polskim. Opieka troskliwa, dla młodszych korepetycje na miejscu; warunki: „Kurjer Litewski" w Admistracji. 6—1—299a

Z powodu wyjazdu sprzedaje się w centrum miasta, niedaleko Wilji, — niewielki dom z długiem bankowym. Osobiście od 10 do 2: Zwierzyniec, Gogolewska ul. d. 6 m. 1. 6—4—1233

Zegarek złoty znaleziono w d. 1 sierpnia. — Adres znalazcy w Administracji „Kurjera Litewskiego". 771

SZKOŁA HANDLOWA ŻEŃSKA
i gimnazjum żeńskie
E. P. NIEZDZIUROWEJ
Oba zakłady naukowo korzystają z praw szkół rządowych.
Kancelarja (Ostrobramska 29) otwata od 10—12 w południu i od 5—6 wieczór. 28—22—763a
Z początkiem roku szkolnego otwarty zostaje przy obydwóch szkołach **PENSJONAT.**

10—7—891a

Tanie **OGNIOTRWAŁE** budowle
Najlepsze maszyny do wyrobu cegły z piasku wyrabia i sprzedaje 10—4—932a
Leon Barwicki, Warszawa, Koszykowa № 39.
Opisy na żądanie.

Apteka AP. KOWALSKIEGO,
Warszawa, Graniczna 10,
wyrabia już wsławione, wysyłane nawet zagranicę:
KLAWIOL gubiący szybko i bez bólu **odciski** skórę zgrubiałą na podeszwach, piętach i brodawki. Płyn 60 i 35 kop. lub plaster 35 kop.
SUDORYN usuwający po 1-raz. użyciu **pocenie** się nóg, rąk, pod pachami itd. woń potu, odparzenia. Blaszanki z **sitkiem** (nowość) po 1 rb., 60 i 35 k.
KRYNOL w dni kilka wstrzymujący wypadanie włosów z głowy, brwi, wąsów, brody, usuwający łupież, znakomicie wzmacniający włosy, ich rośnięcie i gęstość i Krynolu 2 ruble. 8—6—735a
Sprzedaż wszędzie. Strzedz się naśladownictw.

Zarząd Gimnazjum
Jenerała Chrzanowskiego.
OGŁASZA.
1) W nadchodzącym roku szkolnym otwarta klasa podwstępna dla chłopców poczynających naukę w wieku lat 7—9, za opłatą po rb. 30 półrocznie. 2) Opłata zmniejszona za klasę **wstępną rb. 40,** za klasę **pierwszą rb. 50** półrocznie, w innych klasach pozostaje opłata dotychczasowa. 3) Egzaminy wstępne i poprawcze do wszystkich klas odbywać się będą od 1-go września do 8-go. Lekcje rozpoczną się nabożeństwem w kaplicy szkolnej w dniu 10-ym września, o godz. 10-ej zrana. 4) Podania i dowody przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godziny 10-ej do 3-ej.
WARSZAWA, — Smolna 30. 3-1-965a

FABRYKANT SARATOWSKICH SARPINEK
A. I. BARTULI [1—970
Wilno, ulica Wielka, Grand-Hotel.
Podaje do wiadomości Sz. Publiczności Wilna i okolicy, że otrzymał nowy transport prawdziwych SARATOWSKICH SARPINEK, najnowszych rysunków, w ogromnym wyborze. Nadeszły też: POŃCZOCHY damskie i dziecinne. SKARPETKI męzkie z prawdziwej sarpińskiej kręconej przędzy. Polecamy uwadze Sz. Publiczności nasze towary wszystkie **własnego wyrobu.** Spodziewając się, że Sz. Publiczność zaszczyci skład mój swemi łaskawemi odwiedzinami
pozostaję z szacunkiem Fabrykant
A. I. BARTULI.

KREM ROSTEN
Chemicznego Laboratorjum Rosten, MOSKWA, Pietrowskija Worota 125—148. Wysyłka za zaliczeniem. Cena pudełka 2 i 3 rb. Próbne pudełko 1 rb. Sprzedaż wszędzie.
„Puder Victoria" uzdrawiający skórę i również tak znakomity w zastosowaniu jak i „Krem" — pudełko 1 rb. Proszek do zębów uzdrawiający jamę ustną, pudełko 50 kop. Maść od reumatyzmu bańka 2 rb
Krem Rosten № 8, maść, specjalnie usuwająca liszaje, pryszcze, wągry, świerzbienie i różne przejawy egzemy. Cena pudełka 2 rb.
Krople żołądkowe leczą mdłości, zaburzenia żołądka, omdlenia, bóle pod piersiami znikają natychmiast. Krople pobudzają apetyt i dodają energji i rzeźkości. Dla dorosłych bardzo korzystnie przyjmować codziennie po dwie krople jako dolewkę do kieliszka wódki, która staje się aromatyczną i uzdrawiającą. Niezbędne dla każdej rodziny. — Zabezpieczają podczas epidemji od chorób żołądkowych. Flakon 75 kop.
Sprzedaje się w Wilnie: w składzie aptecznym Br. Isserlin prospekt Ś-to Jerski, naprzeciw hotelu St. Georges i we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 6—2—861a

Druk Edmunda Nowickiego w Wilnie.